



# DZIENNIK POLSKI

## Pozegnanie „marcowych” docentów

(Wojciech Taczanowski relacjonuje z Sejmu)

Posłowie nie zaakceptowali propozycji prezydium Sejmu by jeszcze podczas obecnego posiedzenia dokonać wyboru prezesa Najwyższej Izby Kontroli na miejsce gen. Tadeusza Hupałowskiego, który pełni tę funkcję tylko do końca lipca. Poseł Władysław Pawlak (PSL) optował za tym by to jeszcze prezes Hupałowski przedstawił odpowiedź na interpelację w

sprawie importu alkoholu, natomiast poseł Kazimierz Ujazdowski (OKP) wyjął, iż w jego klubie odbyło się spotkanie tylko z jednym kandydatem do funkcji prezesa NIK. Domyślam się tylko czyja argumentację podzieliło 167 posłów głosujących za tym by następcą Tadeusza Hupałowskiego (senator Romaszewski lub prof. Gaberle, prawnik z Uniwersytetu Jagiellońskiego) został powołany na następnym posiedzeniu Sejmu. Także w przyszłym tygodniu przedstawione zostanie Sejmowi sprawozdanie komisji nadzwyczajnej do przeanalizowania działalności rządu Mieczysława Rakowskiego (o projektach dokumentów tej komisji wspominałem we wczorajszej korespondencji).

Wiele czasu trwała debata nad sprawozdaniem komisji edukacji, nauki i postępu technicznego oraz komisji ustawodawczej o rządowych projektach ustaw o szkolnictwie wyższym oraz tytule naukowym i stopniach naukowych. Pierwszy z tych aktów prawnych zastąpi ustawę o szkolnictwie wyższym z maja 1982 r. Reguluje on obszernie, by nie powiedzieć szcze-

gółowo, zasady funkcjonowania uczelni i Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, status pracowników uczelni i kadry naukowej, prawa i obowiązki studentów oraz działalność samorządu i organizacji studenckich. Przy niemalych prerogatywach rady głównej i ministra, uczelnia kieruje rektorem, który wybierany jest przez kolegium elektorów lub senat (według postanowień statutu szkoły wyższej), a jego kadencja, podobnie jak innych organów jednoosobowych i kolegialnych trwa zasadniczo 3 lata (można pełnić funkcję z wyboru na uczelni przez nie więcej niż dwie następujące po sobie kadencje).

(Dokończenie na str. 2)

## Wywiad, który ominął krakowską prasę

### Wałęsa musiałby być świętym...

Za środowym numerem LE FIGARO publikujemy fragment rozmowy z redaktorem naczelnym „Tygodnika Powszechnego” JERZYM TUROWICZEM.

Rozmowę przeprowadził Pierre Roussel.

— Jaki jest cel pańskiego ruchu?

— Chodzi o poparcie programu reform rządu Mazowieckiego dla którego nie ma alternatywy. Jest to również sposób przeciwstawienia się kampanii zwanej „przyspieszeniem”, która głosi, że należy rzucić przy pomocy specjalnych dekretów. Metoda Mazowieckiego, wzrost przeciwnie polega na zmieniającym prawa w poszanowaniu procedury demokratycznej. To zabiera czas, ale jest to cena do zapłacenia za demokrację.

— Pańskim zdaniem, czy metoda zalecana przez Wałęsę stanowi groźbę destabilizacji dla Polski?

— Przyspieszone wybory prezydenckie mogłyby przerwać wprowadzanie reform z uwagi na kampanie wyborcze a następnie okres docierania się, który byłby niezbędny dla ewentualnego nowego rządu. A ponieważ pomoc zagraniczną ma fundamentalne znaczenie, trzeba, by Polska była w stanie jako stabilny kraj.

— Na jakich politycznych siłach opiera się Wałęsa?

— Przede wszystkim na fali populistycznej płynącej od dołu co tłumaczył można trudnościami gospodarczymi. W sferze politycznej pojawiają się pewne tendencje odwrotne wobec byłej komunistycznej nomenklatury. Są wreszcie małe partie skrajnopravicowe, które mają nadzieję dojść do władzy podierając Wałęsę. Bracia Kaczyńscy tego nowi doradcy mają również ambicje osobiste. Nie należą do politycznego establishmentu, a chcieliby doń należeć.

— Czy Wałęsa-prezydent wzbudziłby pański niepokój?

— Wałęsa wszedł do historii. Nikt nie neguje jego zasług. To on najbardziej przyczynił się do zmian w Polsce. Ale on jest elektrykiem i laureatem pokojowej nagrody Nobla. Musiałby być świętym by nie być przekonanym, że wszystko może. Jest to również bardzo autorytarny człowiek. Sądzi, że on nie zna dobrze reguł demokracji, a jest przekonany, że rząd Mazowieckiego jest odpowiedzialny za obecne trudności. Chce dekretemi przyspieszyć rzeczy, Wałęsa byłby poważnym kandydatem. Wielu ludzi go podiera. Ale ze swej strony uważam, że nieoptymistyczna owa tendencja do rządzenia na skrót.

## Potrzebujemy silnej armii

Premier wśród kadry WP

WARSZAWA (PAP). Polska potrzebuje silnej armii. Naród potrzebuje wiernego mu żołnierza. Państwo musi posiadać stabilny filar swej władzy — powiedział premier Tadeusz Mazowiecki 20 bm. na spotkaniu z kierowniczą kadrami Wojska Polskiego. W spotkaniu uczestniczyli członkowie kierownictwa MON, szefowie instytucji centralnych, dowódcy okręgów wojskowych, rodzaje sił zbrojnych i związków taktycznych.

## Włamanie z „wnikliwym przeglądem”

(Inf. wł.) Nadal nieznanymi są sprawcy włamania do siedziby PSL w Tarnowie i zdemolowania pomieszczeń biura tej partii. Przywódcy lokalnych władz partii obawiają się — o czym poinformowali dziennikarzy na wczorajszej konferencji

prasowej — że pozostaną już oni nieznanymi na zawsze. Upięknienie już miesiąc od chwili włamania i nadal nie ma żadnych nowych rezultatów prowadzonego w tej sprawie śledztwa. Prokuratura Rejonowa w Tarnobrzegu (Dokończenie na str. 2)

## W OKP nie istnieją podziały, ale ROAD powołał własne koło

### Wakacje ostudzą polityczną gorączkę?

(Inf. wł.) Jak nas poinformował Rafał Zakrzewski, z-ca rzecznika prasowego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, nie ma na razie niebezpieczeństwa rozpadu OKP. Istnieje w nim już co prawda kilka grupowań (koło rolnicze, tzw. grupa interesów pracowniczych, liberałowie, chadcy, przedstawiciele różnych partii politycznych — ZChN, PSS Lipskiego, PSL „Solidarność”, KPN i inne), jednak jak dotychczas stanowią one niewielką część całości jego składu. W poprzek tego podziału, który w większości ma charakter ideologiczny, doszło ostatnio do wyodrębnienia się dwóch

nowych sił politycznych — Porozumienia Centrum i Ruchu Obywatelskiego — Akcja Demokratyczna.

„Jest jeszcze wiele pracy przy demontażu starego systemu i większość posłów i senatorów ma tego świadomość — powiedział ANDRZEJ CELIŃSKI, senator OKP. Dlatego też w ciągu najbliższych tygodni nie powinien nastąpić żaden poważniejszy podział, czy nawet rozłam w OKP. Formowanie się konkurencyjnych platform politycznych jest szukaniem najlepszych pozycji do startu w przyszłych wyborach parlamentarnych. Nasz klub powinien zmienić jednak zbyt scentralizowaną organizację na strukturę federacyjną. Wakacje zapewne ostudzą nieco obecną gorączkę polityczną. Dopiero planowana

na koniec września i początek października dyskusja nad konstytucją i ordynacją wyborczą może doprowadzić do znacznie większej niż teraz politycznej stabilności.”

(Dokończenie na str. 2)

## Prywatne biuro poszukiwań genealogicznych

### Po rodowód... do Tarnowa

(Inf. wł.) Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy o pewnej Amerykance polskiego pochodzenia, która zapragnęła poznać dzieje swojego rodu, wywodzącego się z Galicji i sięgnęła w tej sprawie po pomoc tarnowskich historyków. W Stanach Zjednoczonych sięganie do korzeni — przy dużym stopniu zintegrowania pochodzącego niemal ze wszystkich kontynentów narodu amerykańskiego — jest obecnie niezwykle modne.

Moda ta sięgnęła także na Stary Kontynent — do Europy i ma swych zwolenników także w Polsce. Znany tarnowski historyk Antoni Sypek, specjalizujący się m. in. w poszukiwaniu genealogii starych tarnowskich rodów od dawna wykonuje na zamówienie tego rodzaju usługi. Szperając w archiwach odnajdu-

je korzenie wielu współcześnie żyjących, dowiadując się przy okazji wielu ciekawych spraw o dawnej tarnowskiej społeczności, o tym, skąd tu przywdrowiali i jakie były przez stulecia koleje losów tych rodów.

Antoni Sypek nosi się z zamiarem założenia w Tarnowie prywatnego biura poszukiwań genealogicznych. Będzie w nim można złożyć zamówienie na opracowanie drzewa rodowego, sięgającego do 5. pokolenia. (zgf)

## 22 lipca ciemno...

...na szczęście nie u nas. Całkowite zaćmienie Słońca, bo o nim mowa, nie będzie widoczne w Polsce. U nas astronomowie będą mieć szanse obserwacji tylko częściowego zaćmienia, i to na

(Dokończenie na str. 2)

## Prokurator Aleksander Herzog dla „Dziennika”

### Ekshumacja pod polskim nadzorem

(Inf. wł.) Wczoraj przebywał w Krakowie ALEKSANDER HERZOG. Pierwszego zastępcę pro-

kuratora generalnego RP poprosiliśmy o odpowiedź na kilka pytań.

— Proszę powiedzieć nam czy są już jakieś efekty wizyty przedstawicieli polskich władz w Charkowie?

— W Charkowie przebywała nasza delegacja: z-ca prokuratora generalnego RP Stefan Snieżko oraz prokurator Stańko z prokuratury w Radzynie Podlaskim, który ma pewne doświadczenie w takich sprawach — uczestniczył w ekshumacji ofiar w Kąkolewnicy. O efektach wizyty naszej delegacji jestem informowany na bieżąco. Nasi przedstawiciele przeprowadzili rozmowę z I z-cą prokuratora generalnego Republiki Ukrainy

skiej. Uzyskali oni zapewnienie daleko idącej pomocy i obietnicę spełnienia naszych postulatów dotyczących m. in. pełnej ekshumacji z szerokim udziałem polskich specjalistów. Ugodniono także termin ekshumacji — rozpocznie się ona we wrześniu. Wczoraj polska delegacja obejrzała miejsce ekshumacji.

— Niektóre dzienniki podały informacje, że znane jest już nazwisko sprawcy podpalenia mieszkania red. Jachowicza.

— Prasa, niestety, bardzo często przekręca fakty. Nie tylko nie znamy sprawcy, nie mamy nawet podejrzanego. Podejrzanym jest bowiem ktoś, komu przedstawiono zarzut. Istnieje (Dokończenie na str. 2)

## Cele i zadania Platformy Demokratycznej

### Demontaż totalitaryzmu

MOSKWA (TASS). Rada Koordynacyjna Platformy Demokratycznej, zajmująca się przygotowaniem kongresu nowych niezależnych Partii Platformy Demokratycznej, opublikowała w

„Moskowskich Nowostiach” oświadczenie, w którym prezentuje cele i zadania nowych partii.

W sferze politycznej dążą one do demontażu totalitarnego systemu władzy i stworzenia parlamentarnego, wielopartyjnego państwa prawa, do likwidacji monopolu władzy KPZR, będącego podstawą istniejącego jeszcze antydemokratycznego reżimu. Celem polityki gospodarczej jest zaś stworzenie godnych warunków życia jednostki dzięki efektywnej gospodarce rynkowej, łączącej wszystkie formy własności, w tym także prywatnej.

## Jelcyń dotrzymuje słowa

### W Rosji — bez przywilejów!

MOSKWA (TASS). Prezydium Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej postanowiło, że od 1 sierpnia br. zostaną unieważnione wszelkie dotychczasowe przywileje przysługujące do tej pory wysoko postawionym osobistościom. W uzasadnieniu stwierdza się, że niezaspokojone potrzeby i komfortowe warunki życia, osiągnięte drogą inną niż praca, przeczą idei sprawiedliwości społecznej.

## Ku czci Marszałka

WARSZAWA (PAP). Ukonstytuował się Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Komitet wystąpił do prezydenta m. st. Warszawy o rozwiązanie lokalizacji pomnika oraz o przywrócenie placowi przed Grobem Nieznanego Żołnierza imienia Marszałka.

## Najlepiej: uszczelniać potrójne okna i... gasić świeczkę

### Chcesz zaoszczędzić — przeczytaj

(INF. WŁ.) Dzięki uprzejmości pracowników Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie oraz Zakładu Energetycznego, którzy na prośbę Redakcji wykonywali różne pomiary, a nawet eksperymenty... kulinarne — możemy Czytelnikom zaprezentować ciekawe dane dotyczące norm zużycia prądu i gazu.

Zaczynamy od kuchni gazowych: zagotowanie 4 l wody w dużym garnku trwa 20 min., a koszt zużycia gazu wynosi 17 zł. Przygotowanie zupy w garnku o

takiej samej pojemności — 50 min., — koszt 30 zł (w garnku bez pokrywy — 32 zł). Gotowanie 4 litrowo rosołu trwa aż 2

(Dokończenie na str. 9)

## Winny czy niewinny

WARSZAWA (PAP). Lech Grobelny nie jest podejrzanym, a wszczęcie śledztwa nie jest równoznaczne z uznaniem go winnym popełnienia przestępstwa — powiedział 20 bm. na spotkaniu z dziennikarzami Tadeusz Miller, naczelnik Wydziału Śledczego Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie. Dodał też, że firma „Dorchem”, której był prezesem nie jest postawiona w stan upadłości. Być może nasze działania

są przedwczesne, ale uznaliśmy, że należy się tą sprawą zająć ze względu na jej rezonans społeczny i w interesie wierzycieli spółki.

Śledztwo ma przede wszystkim wyjaśnić przyczyny nieobecności Lecha Grobelnego i ustalić miejsce jego obecnego pobytu. Prokuratura przejęła dokumentację, pieniądze i pieczęcie spółki „Dorchem” a oceny dokona biegły specjalnie w tym celu powołany.

## „Uciechy” po tajlandzku

BANGKOK (ADN). Tajlandia stała się obecnie symbolem turystyki „seksualnej” dokąd niemal z całego świata przybywają turyści, by skorzystać ze stosunkowo tanich usług reprezentantek bardzo rozpowszechnionego w tym kraju „najstarszego zawodu świata”. Organizuje się też „uciechy” dla homoseksualistów. Przyjeżdżają turyści z RFN, krajów skandynawskich, z Japonii. Turystyka tego rodzaju przynosi państwu miliardowy dochód i choć istnieją przepisy zakazujące uprawiania nierządu z nieletnimi (do 10 lat więzienia i grzywna dla cudzoziemca w wysokości 800 dolarów), proceder ten kwitnie w sposób wzbudzający niepokój pracowników służby socjalnej. Jak zakomunikował Sappasi Kumprapan, funkcjonariusz tej służby w Bangkoku, w przeszło 60 tys. domów publicznych jest zatrudnionych 800 tys. młodych dziewcząt i chłopców.

## Moskiewski Komitet Miejski zaskarży!

### KPZR przed sądem

MOSKWA (TASS). Jeden z przywódców Platformy Demokratycznej KPZR Władysław Szostakowski zaskarżył do sądu Moskiewski Komitet Miejski KPZR, który zwolnił go ze stanowiska rektora Moskiewskiej Wyższej Szkoły Partyjnej. Szostakowski domaga się zbadania zgodności z prawem stornuowania zawartego w decyzji komitetu, a mówiącego, że jest on człowiekiem „nieodpowiednim” na to stanowisko.

Powodem decyzji MKM KPZR było wystąpienie Szostakowskiego podczas obrad XXVIII Zjazdu KPZR, w którym mówił on o

REDAKTOR DEPEZOWY PODAJE: FOTOGENICZNY



Pieskie życie...

WŁOSZKI DO WOJA

Komisja obrony włoskiego senatu zaaprobowala projekt ustawy, w myśl której kobiety będą mogły służyć w wojsku. Armia włoska jest jedną z ostatnich „czysto męskich” armii w Europie zachodniej...

ADMIRAL BOI SIĘ

Komendant szkoły morskiej, wiceadmirał J. Tomko od kilku miesięcy unika sali sądowej w Leningradzie, gdzie czeka go rozprawa sądowa o zniesławienie. Burmistrz Leningradu, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, znany polityk Anatolij Sobczak zaskarżył nie przebiegającego w słowach admirała o to, że podczas kampanii wyborczej w styczniu br. pozwolił sobie na obraźliwe sformułowania...

PROKURATOROWI WOLNO!

Zaledwie w kilka dni po otwarciu sexshopu w Lublinie policjanci zarekwirowali 48 czasopism pornograficznych oraz 10 kaset video, prawdopodobnie o takiej samej treści. Zostały one przekazane prokuratorowi, który decyzję o wszczęciu postępowania karnego podejmie po obejrzeniu video kaset. Chociaż cenzura już nie ma, to jednak nadal obowiązują art. 173 kodeksu karnego zakazujący przechowywania i rozpowszechniania pism, fotografii oraz innych przedmiotów o charakterze pornograficznym...

MECHANIKA I HIENY

Z rzeszowskiego cmentarza, na którym pochowani są powstańcy z lat 1831 i 1863, skradziono z grobowca zabytkową kamienną wagę. Ważyła ona 80 kg. Była ona unikatowym dziełem sztuki kamieniarskiej i niedawno odrestaurowano ją z funduszy miasta. Do wyniesienia takiego ciężaru potrzeba było kilku ludzi, sprzęt pomocniczy i samochód. Hieny — jak się okazuje — są dziś zmechanizowane.

Z KIEŁBASĄ DO NATO?

Węgrzy mogą stać się wkrótce dostawcą mięsa i wędlin dla wojsk NATO. Ostatnio w wielkim kombinacie mięsnym w Gyula na Węgrzech południowo-wschodnich przebywała delegacja intendenty jednostek sojuszu atlantyckiego stacjonujących w RFN. Degustacja wyrobów, a zwłaszcza popularnej mocno przyprawianej suchej kiełbasy „gyula”, zadowolila podniebienia gości, którzy wyrazili zadowolenie z jakości przetworów i ich opakowań. Ma być zawarte porozumienie między kombinatem i intendenturą NATO, które przewidywałoby dostawę tysiąca ton mięsa i jego przetworów rocznie. (Opr. Fo)

Redaktor wydania: ANDRZEJ LENCZOWSKI Redaktor depeszy: KAZIMIERZ FORTUNA Redaktor techniczny: JANUSZ LAPPE Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Co dalej z wolnymi obszarami celnymi?

Więcej pytań - mniej konkretów

(Inf. wł.) 18 bm. odbyła się w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą burzliwa dyskusja na temat wolnych obszarów celnym. Mówiono przede wszystkim o barierach, na które natrafiają inicjatorzy stref. Niektóre przeszkody wydają się dzisiaj nie do pokonania, brakuje uregulowań prawnych. Według prawa celnego w obszarach wolnocelowych mogą podejmować działalność polskie i zagraniczne podmioty gospodarcze. Co w takim razie zrobić z ograniczoną firmą, która nie jest w Polsce zarejestrowana, jakie będzie ona płać podatki? Jakże w strefie ma obowiązywać prawo pracy, kto ubezpieczy pracowników, na jakich zasadach Polak będzie mógł podjąć pracę w zagranicznych spółkach?

Teren wolnych obszarów celnym traktuje się jako za granicę. Dotychczas powstało w Polsce 15 stref wolnocelowych — 9 nie działa w ogóle, w tym krakowska. Przygotowano projekty dwóch aktów prawnych regulujących działalność stref: pierwszy określa zasady rozdziału obszaru wolnocelowego od reszty kraju, drugi — preferencje celne dla towarów ekspedowanych z tych stref do kraju. Towary te będą traktowane na równi z towarami pochodzącymi z państw rozwijających się. W tym przypadku stosowany będzie przelicznik 0,3 całości stawki określonej w taryfie celnej. 50 proc. robocizny i polskich surowców musi wchodzić w ogólną wartość towaru. Pozwoli to uniknąć sytuacji, że towar sprowadzony z zagranicy zostanie w strefie przepakowany i wysłany dalej.

Obszarami wolnocelowymi zarządzają spółki wg prawa handlowego. W projekcie Rady Ministrów proponuje się, by zarządcą strefy był kierownik regionalnego urzędu rządowej administracji ogólnej, który może te uprawnienia przekazać spółce lub spółdzielni. W przypadku, gdy kilka spółek dzierżawi tereny jednej strefy, muszą one wyłonić głównego zarządcę. Przeciwnicy stref wolnocelowych argumentują, że zjawisko to może utrudnić współpracę z zagranicą. Nie jest to chyba słuszną opinią, bo — jak zapewnia Tomasz Cecelski z MWZ — strefy te (ok. 600) dobrze prosperują na całym świecie. (olch)

Pozegnanie „marcowych” docentów

(Dokończenie ze str. 1) Rada Główna określa m. in. warunki jakim powinna odpowiadać uczelnia, by utworzyć i prowadzić kierunek studiów, ustala kryteria określające dla poszczególnych kierunków studiów liczbę stanowisk profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, opiniuje przyznawanie ministerialnych dotacji uczelniom oraz projekty przepisów dotyczących badań naukowych, szkolnictwa wyższego, tytułu naukowego i stopni naukowych. Studenci będą mieli prawo do studiowania wielu kierunków bez (wymaganej dziś) zgody dziekana. Ustawa gwarantuje im pomoc materialną, którą mogą otrzymać również ich rodziny, ale jednocześnie uczelnie mogą wprowadzić opłaty za zajęcia dydaktyczne (za studia dzienne tylko w przypadku powtarzania roku z powodu złych wyników w nauce). Dotyczyć to może studentów immatrykulowanych po wejściu w życie odpowiednich przepisów wykonawczych.

Spore uprawnienia zyskuje samorząd studencki. Jego przedstawiciele nie tylko wchodzi w skład organów kolegialnych uczelni, ale ci którzy zasiadają w senacie mogą wnioskować o odwołanie prorektora ds. studenckich, podobnie zresztą jak prodekanów zajmujących się sprawami studenckimi. Wraz z wejściem w życie ustawy o tytule naukowym i stopniach naukowych zmniejszy się możliwość nadawania tytułu docenta. Docenci „marcowi”,

Czorszyński samorząd nie poparł protestu

Zwolennicy tamy są na miejscu

(Inf. wł.) Wczoraj w Czorsztynie debatowali radni gminy, która najbardziej przeżywa zło i dobre strony wielkiej inwestycji pomiędzy dwoma brzegami Dunajca. Trwająca od ubiegłej niedzieli akcja protestacyjna „Tama tamie” oczywiście obchodzi mieszkańców pieniężskiego regionu, ale po szesnastu latach trwania inwestycji, po okresie niepewności, lęków, dramatów i stresów członkowie czorszyńskiej rady stwierdzili jednoznacznie w uchwale, że obecnie nie ma innej ważniejszej sprawy niż pomyślnie ukończenie tej wielce zaawansowanej inwestycji. Niestety powrót do początku — do stanu sprzed inwestycji — jest niemożliwy.

Każdy na swój sposób może komentować „co by było gdyby”. W podtekście tego jest i to, że przecież uczestnicy akcji protestacyjnej „Tama tamie” rozjądzą się po 22 bm., a mieszkańcy Czorsztyna i innych nadnajańskich dziedzin pozostaną ze swymi żywotnymi problemami. Członkowie rady gminy Czorsztyn wyrazili wczoraj swój obiektywny osąd. Sentymeny, doznania i odczucia są ich własnością... (ski)

Wakacje ostudzą...

(Dokończenie ze str. 1) Tymczasem wczoraj w Sejmie odbyło się spotkanie posłów i senatorów OKP, zwolane przez liderów RO — Akcja Demokratyczna — Władysława Frasyniuka i Zbigniewa Bujaka. Jak powiedział nam senator A. Celiński cieszyło się ono ogromnym zainteresowaniem. Ci, na których nam bardzo zależy ze względów merytorycznych

zapisali się; powstała tym samym możliwość utworzenia koła ROAD przy OKP. Oznacza to, że będziemy mogli realizować niektóre nasze postulaty o charakterze politycznym przez koło parlamentarne. Tak ocenili piątkowe spotkanie przedstawicieli ROAD z posłami i senatorami Zbigniew Bujak. Do 20 bm. deklaracje założycielskie ugrupowania podpisało 35 posłów i senatorów. (ilo, lre)

Pod polskim nadzorem

(Dokończenie ze str. 1) natomiast osoba w kregu podejrzania, która być może jest sprawcą. Trwają czynności śledcze. Nic więcej na ten temat nie mogę powiedzieć. — Podczas ostatniej konferencji prasowej z Pana udziałem była mowa o narastającej w Polsce fali przestępczości. Mówiono o przestępczości zorganizowanej, której istnienie potwierdzałyby strzelanina pod Warszawą i handel „bronią”. Czy istnieją jakieś konkretne dane, które dokumentowałyby to zjawisko? — Niektóre informacje dotyczące handlu bronią nie zostały potwierdzone. Ale zjawiska tego nie bagatelizujemy. Sądzę, że najczęściej zależało będzie od policji. Ministerstwo przywiązuje do tych spraw ogromne znaczenie. Odbyła się narada z komendantem Lamparskim. Uważam, że policja nie jest bezczynna. — Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: JANUSZ MICHALCZAK

22 lipca ciemno... (Dokończenie ze str. 1) niewielkim terytorium w północno-wschodniej części kraju. Wg czasu polskiego będzie to godzina 4.55 rano w niedzielę 22 lipca. Już najstarsze kroniki chińskie sugerowały negatywne wpływy kosmiczne związane z zaćmieniem. Z tym zjawiskiem astronomicznym wiązano burze magnetyczne, zorze polarne, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, a także wzrost napięć społecznych. Biegunk całkowitego zaćmienia najbardziej dotknie terytorium ZSRR. (MK)

Wiceburmistrz Moskwy Sergiej Stankiewicz wystąpił z radzieckiej partii komunistycznej, podobnie jak sześciu innych deputowanych do Rady Najwyższej i siedmiu radnych miejskiej Moskwy. Reprezentacja KPZR w Radzie Najwyższej ZSRR zmniejszyła się ostatnio o kolejnych 7 osób. Legitymacje partyjne oddali deputowani ludowi ZSRR Sergiej Stankiewicz, Jurij Ryżów, Aleksiej Jabłokow, Władimir Tichonow, Michaił Boczarow, Walentim Łogunow i Aleksiej Jemielianow. W czasie konferencji prasowej w Moskwie oświadczyli oni, że występują z KPZR, gdyż „nadzieje na demokratyzację tej partii w najbliższej przyszłości okazały się nierealne”. Zapowiedzieli, że zamierzają podjąć działalność polityczną w ugrupowa-

niach „bardziej postępowych od KPZR”. Michaił Boczarow powiedział w wywiadzie dla „Literaturnej Gaziety”, że w obecnej sytuacji politycznej w ZSRR największe szanse na zdobycie poparcia społeczeństwa mają nie partie polityczne, lecz wielkie ruchy społeczne. Takim ruchem może stać się m. in. „Demokratyczna Rosja”. Agencja „Postfactum” podała, że legitymacje KPZR zwróciło 8 członków Rady Miejskiej Moskwy i 10 członków Rady Miejskiej Leningradu. Mimo braku odpowiednich uregulowań prawnych rozwija się proces depolityzacji milicji i służb bezpieczeństwa, 14 milicjantów w Cytelu (Zabałkale) ogłosiło, że zawieszają na okres służby w milicji swoje członkostwo w KPZR. Niektórzy spośród nich zamierzają w ogóle wystąpić z partii. „Moim obowiązkiem jest obrona interesów narodu i państwa, a nie partii komunistycznej” — oświadczył kapitan milicji Komissarow. Legitymacje KPZR oddała też grupa pracowników prokuratury i milicji w Obwodzie Magadańskim. 175 pracowników Syzrańskiego Kombinatu Chemicznego „Plastik” zażądało przerwania działalności organizacji KPZR na terenie zakładu. (Fo)

KPZR: Pozegnanie z legitymacjami

W czasie konferencji prasowej w Moskwie oświadczyli oni, że występują z KPZR, gdyż „nadzieje na demokratyzację tej partii w najbliższej przyszłości okazały się nierealne”. Zapowiedzieli, że zamierzają podjąć działalność polityczną w ugrupowa-

niach „bardziej postępowych od KPZR”. Michaił Boczarow powiedział w wywiadzie dla „Literaturnej Gaziety”, że w obecnej sytuacji politycznej w ZSRR największe szanse na zdobycie poparcia społeczeństwa mają nie partie polityczne, lecz wielkie ruchy społeczne. Takim ruchem może stać się m. in. „Demokratyczna Rosja”. Agencja „Postfactum” podała, że legitymacje KPZR zwróciło 8 członków Rady Miejskiej Moskwy i 10 członków Rady Miejskiej Leningradu. Mimo braku odpowiednich uregulowań prawnych rozwija się proces depolityzacji milicji i służb bezpieczeństwa, 14 milicjantów w Cytelu (Zabałkale) ogłosiło, że zawieszają na okres służby w milicji swoje członkostwo w KPZR. Niektórzy spośród nich zamierzają w ogóle wystąpić z partii. „Moim obowiązkiem jest obrona interesów narodu i państwa, a nie partii komunistycznej” — oświadczył kapitan milicji Komissarow. Legitymacje KPZR oddała też grupa pracowników prokuratury i milicji w Obwodzie Magadańskim. 175 pracowników Syzrańskiego Kombinatu Chemicznego „Plastik” zażądało przerwania działalności organizacji KPZR na terenie zakładu. (Fo)



Na weekend!

Polska znajduje się na skraju wyżu znad Europy zachodniej. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie umiarkowane i duże, na ogół bez opadów. Temperatura maksymalna w dzień od 19 do 23 st., minimalna w nocy od 11 do 14 stopni. Wysoko w Tatrach od 9 st. w dzień do 5 w nocy. Wiatr słaby i umiarkowany, z kierunków zachodnich. Prognoza orientacyjna na następną dobę: miejscami możliwy przelotny deszcz, temperatury bez większych zmian. (p)

Wczoraj w kraju i na świecie

(F) RADA PREZYDENCKA Z UDZIAŁEM LITWINOW. Do Moskwy udała się premier Litwy pani K. Prunskiene i przewodniczący komisji przygotowującej rokowania z ZSRR B. Kuznickas. Wezmą oni udział w posiedzeniu Rady Prezydenckiej ZSRR. BEZ MONOPOLU. Rada Najwyższa Białorusi dokonała zmian w konstytucji republiki, znosząc monopol partii komunistycznej na władzę i przyznając obywatelom prawo do zrzeszania się w partii polityczne i organizacje społeczne. TRWAJĄ ZAMIESZKI, ROSNIE LICZBA OFIAR. W obwodzie Oskom w Kirgizji nadal dochodzi do zamieszek między Kirgizami i Uzbekami. Liczba śmiertelnych ofiar konfliktu etnicznego, który wybuchł na początku czerwca, wzrosła według oficjalnych danych do 212. Straty materialne ocenia się na 40 mln rubli. PHENIAN MÓWI „NIE”. Prezydent Korei Półn. Ro Te Wu oświadczył, że zamierza otworzyć na pięć dni, począwszy od 13 sierpnia, granicę między obu państwami koreańskimi, by pozwolić im obywatelom na wzajemne odwiedziny. Władze północnokoreańskie odrzuciły tę propozycję, określając ją mianem „fałszywego chwytu propagandowego”. Jednakże w reakcji Phenianu były też elementy pozytywnie oceniające intencje otwarcia granicy, aczkolwiek po spełnieniu pewnych warunków.

Dynastyczny komentarz Miecugowa (Odcinek 5)

Od dawna narzekamy na niedorozwój telekomunikacji, a zwłaszcza na brak telefonów w wielu domach. W kapitalizmie telefon jest nie tylko w każdym mieszkaniu, ale nawet w kilku pomieszczeniach tego mieszkania. I właśnie wskutek tej nadmiernej obfitości córeczki Claudii podstuchwały, że mama romansuje ze Steve Carringtonem. Wiadomość ta może biedne dziecko doprowadzić do załamania. U nas mimo zafacowania telekomunikacyjnego podsluch też jako funkcjonował, ale raczej nie zdarzało się, by to prowadziło do załamania się któregoś z podstuchujących. Czasami załamywali się niektórzy podstuchywani.

Kto wyrzucił socjaldemokratów?

Po naszej wczorajszej informacji pt. „Socjaldemokraci na bruku?” sekretarz miasta Nowego Sącza Maciej Kupr, który napisał do redakcji „decyzję z 3 bm. kierownik wydziału geodezji i gospodarki gruntami Z. Obtułowicz orzekł o wygaśnięciu użytkowania nieruchomości państwowej położonej przy ul. Jagiellońskiej 26, przysługującego KW PZPR. Decyzja ta została wydana z upoważnienia prezydenta (...). Jednak, mimo wyraźnego polecenia treści tej decyzji nie została skonsultowana z prezydentem, a co więcej, przytoczone w niej podstawy prawne są niezgodne z opinią wydaną przez radę cenną i prawnego urzędu. Decyzja ta zawiera także wiele innych uchybień formalnych i merytorycznych. Wobec powyższego cała wina za zaistniałą sytuację spoczywa na panu kierowniku Obtułowiczu. Jako, że nie jest to pierwszy przypadek niekompetencji kierowników niektórych wydziałów prezydenta miasta podjął decyzję o obsadzie stanowisk kierowniczych UM w drodze konkursu.” (saw)

Włamanie z „wnikliwym przegłędem”

(Dokończenie ze str. 1) nowie przekazała wiadomom ZW PSL informacje, że wykrywalność w takich sprawach jest niezwykle niska. „Obawiamy się — powiedział dziennikarzom prezes ZW PSL — że ta sprawa także zmieści się w tym niewykrywalnym procencie”. Prezes Ryszard Ochwałt przypomniał, że przed rokiem sprawy podobnego włamania do siedziby PSL także nie zostały wykryci. Podobno wiamywywazce sprzed miesiąca zostawili ślady linii papilarnych, tożsamych z tymi jakimi ujawniono po ubiegłorocznym włamaniu. W czasie wczorajszego spotkania wysunięto przypuszczenie, że

Ogłoszenia ekspresowe

- POSZUKUJE w Krakowie lokalu na działalność handlową, ok. 80 m2. — Oferty 25261 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MONTAŻ boazerii, szaf, pawlacy. — Tel. 12-76-05. g-25355
WŁOSKA firma wynajmie w Krakowie mieszkanie 2-3-pokojowe z kuchnią, garażem lub warsztatem — z telefonem i zainstalowaną mocą elektryczną około 25 kW. — Oferty 25276 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DZIAŁKĘ budowlaną w Rżące — sprzedam. Tel. 37-82-98. g-25275
DO wynajęcia dachca na Mazurach. Biskupiec, tel. 23-06, 22-35. g-25298
DOM w stanie surowym, Rakowice — sprzedam. Tel. 55-59-55, piątek — wtorek. g-25286
POKÓJ z kuchnią, 36 m2, I piętro, Krowodrza, zamienie na większe — najchętniej, dzielnica Krowodrza. Oferty 25337 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SAMOCHÓD asenizacyjny — sprzedam. — Oferty 25296 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PIŁNIE kupię mieszkanie, 50 m2. — Oferty 25295 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DACHÓWKĘ piaskową — sprzedam. Tel. 48-00-30. g-25299
SYPIALNIE, 2 kredensy, biblioteczka z biurkiem z 1930 roku — sprzedam. Wiadomość: Lublin, tel. 71-56-70 — po 15. g-20017
GAZ 69, cyrkularne, łódź włosowa — sprzedam. — Oferty 24974 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZATRUDNIAMY blacharzy, lakierników samochodowych. — Kraków, ul. Centralna 53a, obok „PREFABETU” Władysława Rzepka. Tel. 44-90-96. 47-10-83. g-25014
SPRZEDAM w Krakowie pokój z kuchnią, komfortowe, 30 m2. Warszawa, tel. 23-72-65, po 13. g-24773
SPRZEDAM nowego Wartburga. — Cena 37 milionów. — Oferty 25403 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
WOZKI dziecięce krajowe i zagraniczne w dużym wyborze — oraz grzejniki olejowe po obniżonych cenach. Starowiślna 47. g-24628

Ustami pieśni się rozdziło  
z wiekowych pragnień Jego  
imię.  
Aż na granicy w brzoje stanął  
na wsi góralskiej,  
w Poroninie.  
(Stanisław Nędza-Kubiniec —  
„Lenin w Poroninie”)

Włara czyni cuda — w Piotro-  
gradzie 3 tysiące wystarczyły, by  
wzniesić rewolucję — w Poroninie  
wystarczyło 380... A że rzecz w  
wierz, dodajmy, że do „kontr-  
rewolucji” poronińskiej doszło na  
Trzech Króli przed półroczem.  
Wtedy to 380 osób podpisało de-  
klarację następującą:  
„My niżej podpisani mieszkańcy  
Poronina czujemy się gazdami na  
terenie wsi w której mieszkamy i

nym budżetem (w rzeczywistości  
strasznym zmniejszonym przez  
inflację) i bardzo niejasno okreś-  
lonym profilem. Tyle jeśli chodzi  
o budynek muzealny. Natomiast  
budynek administracyjno-recep-  
cyjny oraz cały teren przekazano  
parę tygodni później Miejskiemu  
Ośrodkowi Kultury w Zakopanem  
tworząc jego filię czyli Wiejski  
Ośrodek Kultury w Poroninie.  
Przy okazji przeznaczając na ten  
cel połowę dawnego muzealnego  
budżetu Słowem podzielono leni-  
nowski dobro na zdadne do eks-  
ploatacji i drugie, wiele bardziej  
wątpliwe. Problem bowiem w  
tym, że w dawnym klubie „Ru-  
chu” (kawiarnia, kino) łatwo pro-  
wadzić zróżnicowaną ofertę —  
nazwijmy ją kulturalną — dla

droższe figury, nagrobki. Dziesiąt-  
ki wystaw i prelekcji oraz setki  
studentów, którzy w ramach wa-  
kacyjnych praktyk inwentaryzo-  
wali i odnawiali tatrzańskie skar-  
by góralskiej kultury to także  
TONZ.  
I właśnie Towarzystwo ma  
własną koncepcję zagospoda-  
rowania byłego Muzeum Leni-  
na. Koncepcję wielofunkcyjną  
podporządkowaną myśli: oddać  
Podhalu i Podhalańczykom co  
Podhalańskie. Nie wystarczy bo-  
wiem zdjąć tablic z napisami w  
języku rosyjskim i udawać, że  
wszystko już jest w porządku.  
Społeczniczy Towarzystwa Opieki  
nad Zabytkami w Zakopanem  
proponują by w Poroninie znalaz-  
ły siedzibę:

Piotr Golik

# K R A D N A !

Jednym słowem można  
opisać to, co się u nas  
dzieje — kradną — pisał  
przez stu laty rosyjski  
humorysta. W innym  
czasie i miejscu możemy  
bez większych zastrzeżeń powtó-  
rzyć tę ocenę. Wiadomo bo-  
wiem, że w dzisiejszej Polsce  
kradnie się na potęgę. Znikają  
— cement z budowy, papierosy z  
kiosku, dzieła sztuki z galerii.

Te ostatnie coraz bardziej zu-  
chwali sprawcy zabierają także  
z mieszkań prywatnych, z mu-  
zeów i kościołów. Dla złodziei  
nie ma bowiem nic świętego,  
dość wspomnieć zniszczenie re-  
likwiarza św. Wojciecha w Gnie-  
źnie, włamanie do św. Łipki,  
kradzież w sanktuarium mary-  
nym w Ludźmierzu, dokonana  
notabene przez eks-kleryka,  
wreszcie zuchwała kradzież w  
opactwie w Henrykowie. W tym  
ostatnim przypadku obrazy  
szybko wróciły do właścicieli, co  
należy uznać za sukces policji  
i to tym większy, że czekał już  
na nie „odbiorca” w RFN.

Była to kolejna kradzież na  
zamówienie paserów i nieuczci-  
wych zbieraczy na Zachodzie. W  
tej dziedzinie, niestety, już parę  
lat temu zbliżyliśmy się do Eu-  
ropy. Tam z całą pewnością  
trafił Kandinsky skradziony  
przed 6 laty z Muzeum Narodo-  
wego w Warszawie i Renoir za-  
brany z Muzeum Sztuki w Ło-  
dź. Stamtąd wróciły niektóre z  
plócen wywieszonych przez kil-  
kanaście lat z magazynów Mu-  
zeum Narodowego w Krakowie.  
Tam też ekspedowano „Opaki-  
wanie Chrystusa” van Dycka  
skradzione w 1981 r. w Muzeum  
Archidiecejalnym w Poznaniu.  
Nie wykryto do dziś sprawca  
czekał aż cztery lata, aby za-  
pewnić sobie, pozorne jak się  
okazało, bezpieczeństwo przerzu-  
tu.

W tym i w wielu podobnych  
przypadkach można mówić o  
profesjonalizmie i „europejskim”  
poziomie złodziei. Jeśli chodzi  
o nawiązanie międzynarodowej  
współpracy — wyprzedzili oni  
nie tylko nasze przedsiębiorstwa,  
ale także niestety policję. Ta,  
jak wiadomo, dopiero przynie-  
rza się do wstąpienia do Inter-  
polu, całą dotychczasową współ-  
pracę z policjami krajów za-  
chodnich zawdzięczając gentle-  
man agreement. Tymczasem od  
dość dawna można przypuszczać,  
że Polska interesująca się mię-  
dzynarodowe gangi, wykorzystują-  
jąca obecną rewolucję cenową  
na rynku sztuki. Można nawet  
zaryzykować twierdzenie, że bar-  
dzo słabe zabezpieczenie dzieł  
sztuki przed kradzieżą w połą-  
czeniu z wciąż absurdalnie wy-  
sokim kursem dolara i najlibe-  
ralniejszymi w dawnym „bloku”  
przepisami o ruchu granicznym,  
uczyniły z Polski prawdziwy raj  
dla złodziei i przemytników dzieł  
sztuki. Należy oczekiwać, że

ubocznym skutkiem zachodzą-  
cych obecnie przemian będzie  
dalsze ułatwienie „pracy” przes-  
tępcom.

Powyższe uwagi nie oznaczają,  
że powinniśmy demonizować  
międzynarodowy aspekt sprawy.  
Kradzież dzieł sztuki w Polsce  
i ich sprawcy są w swej masie  
nieodrodna częścią naszej rze-  
czywistości — szarej, przasnej  
i nieciekawej. 90 procent wia-  
mujących się do kościołów, mie-  
szkań, a nawet muzeów niewie-  
le różni się od swych kolegów po  
fachu, kradnących wódkę z GS-u  
czy radio z samochodu. Są mniej  
więcej tak samo rozgarnięci, pi-  
jani i wyzyskiwani przez pase-  
rów. Jako przykład niech po-  
stulę głośno przed 7 laty włama-  
nie do kościoła w Topolinie (woj.  
bydgoskie). Za ukradzioną tam  
monstrancję i nacynia liturgicz-  
ne złodzieje dostali 30 tys. zł,  
podczas gdy ekspert „Desy” wy-  
cenił ich wartość na 12 mln zł.  
Łączne szkody poniesione przez  
kościół w wyniku działalności  
sprawców tego włamania sięgają  
70 proc. strat we wszystkich  
obrobionych w 1983 r. świątyni-  
ach. A przecież gang nie składał  
się z Arsenów Lupinów. Dwa  
złodzieje — recydywiści, opraco-  
wując skok, posługiwali się  
przewodnikami turystycznymi.  
Srebrne i złote wola trafiały  
do paserów lub „Desy”, obrazy  
zaś (wśród nich Malczewski),  
które nie znalazły nabywców —  
sprawcy niszczyli.

Podobnych przykładów moż-  
na podać wiele. Tak jak zainte-  
resowanie zagranicznych pase-  
rów, świadczą one przede wszyst-  
kim o złym lub nawet bardzo  
złym zabezpieczeniu dzieł sztuki,  
które osmiela najgorszych  
nawet partaczy. Właśnie to, że  
złodziei „bez kwalifikacji” odwa-  
żają się na skok na kościół czy  
muzeum kosztowało nas w ubie-  
głej dekadzie utratę obrazów  
Breughla, Murilla szkicu van  
Dycka, dzieł mistrzów polskich i  
setek już chyba wyrobów sztuki  
użytkowej, militariów, biżuterii  
itd.

Zmianę tego stanu rzeczy mo-  
że przynieść jedynie poprawa  
ochrony dzieł sztuki. Nie jest  
to jednak przedsięwzięcie łatwe  
ani tanie. Według danych sprzed  
dwa lat jest w Polsce prawie  
pięć i pół tysiąca placówek mu-  
zealnych. Do liczby tej trzeba  
dodać niektóre wspaniałe kolekc-  
je kościelne i prywatne. Już  
samo zapewnienie im tzw. ochro-  
ny fizycznej, czyli dozorców, jest  
sprawą dość kosztowną, zakup  
zaś sejfów, szaf pancernych, a  
niekiedy nawet zamków jest dla  
chudych budżetów muzealnych  
zbyt poważnym wydatkiem. O  
systemach alarmowych mogą  
marzyć tylko największe placów-  
ki, a i to po przewlekłej proce-  
durze, takiej jaka poprzedziła  
zainstalowanie na Wawelu i w  
Zamku Królewskim w Warsza-  
wie szwajcarskich „Cerberusów”.

Dzień powszedni naszej ochro-  
ny zabytkowych obiektów to  
zwykły zamek otwierany przez  
przestępców gwoździem i drze-  
miący wartownik, do niedawna  
junak OC, obecnie niemal bez  
wyjątku dorabiający emeryt. Nie  
są to żadne przeszkody dla coraz  
bardziej bezwzględnych i bez-  
czelnych amatorów łatwego za-  
robku. Najlepszy nawet strażnik  
jest w zasadzie bezradny wobec  
tzw. domowych złodziei, a prze-  
cież wiadomo, że zdarzają się  
niestety przypadki kradzieży do-  
konywanych przez pracow-  
ników muzeum.

Bardzo poważnym problemem  
jest stan ewidencji obiektów w  
wielu, niekiedy najbardziej re-  
nomowanych muzeach. Zdarzało  
się, że o kradzieżach szefowie  
tych placówek dowiadawali się  
od policji, nieraz też nie mogli  
jej w niczym pomóc — „ubytki”  
nie figurowały bowiem w katalo-  
gach, nie było ich zdjęć lub  
choćby opisów. Ciemnego obra-  
zu dopełnia mało skuteczny sys-  
tem poszukiwań i identyfikacji  
skradzionych dóbr, które niemal  
nazajutrz po kradzieży z muze-  
um czy prywatnej kolekcji ofe-  
rowano „Desom” czy coraz licz-  
niejszym prywatnym domom  
aukcyjnym.

W tej sytuacji nie może dzi-  
wić liczbą ponad 500 udrzemnia-  
nych prób wywozu skradzionych  
dzieł sztuki rocznie. A przecież  
celnikom udaje się wykryć wed-  
ług jednych — co piątą, wed-  
ług innych — co czternastą —  
taką próbę. Stale uzupełniany  
„Katalog skradzionych i zaginionych  
dzieł sztuki” już dziś mógł-  
by liczyć 7 tys. pozycji. Są to  
dzieła utracone w ciągu dwu  
ostatnich dekad. Liczby bezpowrot-  
nie już utraconych podczas wojny,  
późniejszego szabru i współ-  
czesnej chaotycznej akcji prze-  
mieszczania zabytków z Ziemi  
Zachodnich i rozparcelowanych  
majątków ziemskich nie pozna-  
my chyba nigdy. O te ostatnie  
upomną się zapewne członkowie  
reaktywowanego Związku Zie-  
mian. Na pewno całkiem serio  
trzeba będzie rozpatrywać liczne  
roszczenia parafii i instytucji  
kościelnych. Oby były one bodź-  
cem do uporządkowania wielu  
zamiebiań.

Niezależnie od dalszego rozwo-  
ju spraw stwierdzić trzeba, że  
ostatnie lata przyniosły także  
symptomy poprawy. Sukcesy poli-  
cji i celników, powołanie  
Ośrodka Ochrony Obiektów Mu-  
zealnych, który pomógł muzeum  
nawiązać kontakty z producen-  
tami urzędów ochronnych (jedno  
z nich, tzw. czujnik zawieszono-  
w, powstał na jego zamówienie)  
— świadczą o tym, że wysiłki  
służące ratowaniu dóbr kultury  
nie są beznadziejne. Podobnie  
jak w innych dziedzinach trzeba  
jednak pieniędzy, pieniędzy i je-  
szcze raz pieniędzy...

Przemysław Osuchowski

## Z lebiódką na Lenina (2)

w pełni solidaryzujemy się ze  
stanowiskiem Komitetu Obywa-  
tełskiego „Solidarność” w Zako-  
panem w sprawie zlikwidowania  
Muzeum Lenina. Jednocześnie do-  
dajemy, że w okresie ferii zimo-  
wycie gościć będziemy około trzy  
tysiące młodzieży szkolnej i boi-  
my się, aby młodzież ta nie do-  
puściła się wobec budynków mu-  
zealnych i pomnika Lenina ja-  
kichkolwiek wybryków”.



Jednocześnie ze zbieraniem  
podpisów na placu przedkościel-  
nym wyłoniono Komitet Obywa-  
tełski „Solidarność” w Poroninie.  
Był to już drugi komitet w histo-  
rii wsi, gdyż wcześniej po wy-  
borach do Sejmku w czerwcu 1989  
r. sam się rozwiązał.

Na takie dictum 26 stycznia za-  
pada (na szczelnie gminnym z ak-  
ceptacją wojewódzką) decyzja o  
przekazaniu pomnika „do konser-  
wacji”. Wola ludu została jed-  
nak zlekceważona przez stolicę —  
właśnie stoleczna interwencja po-  
stawiała sprawę pod znakiem za-  
pytania. W związku z powyższym  
na 30 stycznia, godzinie 13.00 zwo-  
łano w Zakopanem naradę. Obec-  
ni byli m. in.: Bronisław Komoro-  
wski reprezentujący ministra  
Halla, Franciszek Cernka z  
MKiSz, senator Krzysztof Pa-  
wiowski, posłowie Stanisław Zu-  
rowski i Stanisław Skalski,  
przedstawiciele Komitetów Oby-  
watelskich z Zakopanego i Por-  
onina oraz w odpowiedniej randze  
wiodące Gminy Tatrzańskiej.

Zebrańi zostali jednak posta-  
wieni przed faktem dokonanym  
przy pomocy rzeczowej fatalnej  
lebiódki — jak zwą miejscowi  
narzędzie budowlane... Rubcu-  
giem owym dzieło prof. D. P.  
Szwarcza z Leningradu wysadzono  
z podstaw. Pomnikowy Lenin  
legł. Mieli dobrego nosa miesz-  
kańcy Poronina obawiając się  
„jakichkolwiek wybryków”, z tą  
tylko różnicą, że poradził sobie  
musieli miejscowi, bo do ferii z-  
imowych brakowało jeszcze paru  
dni. Oczywiście dalsza dyskusja  
nie miała już sensu — pomnik  
pojechał „do konserwacji”.

Zaczęto natomiast głowić się  
nad dalszymi losami muzeum.  
Koncepcji początkowo było wiele.  
W końcu rzucić hasło nie kosztuje  
nic. Przypomniano sobie więc, że  
stała tu kiedyś poczta — może  
więcej poczty? Lokal za duży. W  
takim razie przedszkole i Żłobek.  
Ale budynek to zabytkowe lub ty-  
powo kawiarniano-kinowo-biu-  
rowe. Park Miejski, a właściwie  
wiejski! Takowy postulował je-  
szcze poprzedni Komitet Obywa-  
tełski, ten czerwcowy, powstał na  
wet urbanistyczny projekt, odpo-  
wiedni komitet budowy i zaczęto  
już zwozić ziemię — zapal był jed-  
nak stomy, a pragnienie posia-  
dania parku z prawdziwego zda-  
rzenia nie znalazło poparcia u  
władz gminy. Czynem społecznym  
wszystkiego się nie załatwi, tym  
bardziej na ziemi, która ma  
swoje prawne właściciela.

Wzrostło ono w Zakopa-  
nem spotkanie „wszyst-  
kich świątych”. Pobogę-  
stawiono ideę utworzenia Muzeum  
Regionalnego. Oczywiście z moc-  
no obciążeniami etatami, utrzyma-

mieszkańców i przyjezdnych. Mu-  
zeum pozostawiono jakby na ubo-  
czu.

Znam kilkadziesiąt wiejskich  
ośrodków kultury w południowej  
Polsce i szczerze wątpię w skutec-  
ność działania takich twórców.  
Kultura ogranicza się do „spotkań  
miesiąca” z „ciekawymi ludźmi”,  
na które i tak nikt nie przycho-  
dzi, a reszta sprządza się do  
„widelo”, flipperów i kawy na sto-  
le, a wody pod. Przy okazji parę  
osób zyskuje ciepłe posady. Nato-  
miast wszelkie rojenia o kortach  
tenisowych i basenach można z  
góry między bajki włożyć. Niech  
gniewają się na mnie mieszkańcy  
Poronina i lokatorzy wszelkich  
GOK-ów i WOK-ów, ale zdania  
nie zmieniają dopóki innego ośrod-  
ka na własne oczy nie zobaczą.  
Nie wszystko niestety lebiódką  
załatwić się zdoła...

Wzrostło ono w Zakopa-  
nem placówką mogłaby stać się począ-  
tkiem prawdziwego Podhalań-  
skiego Parku Etnograficznego w  
Dolinie Poronca, wiec na kilku-  
nastokilometrowym szlaku wiod-  
ącym z Poronina do Bukowiny  
Tatrzańskiej. Usytuowanie PPE  
przy ruchliwej trasie turystycz-  
nej jest wręcz idealne.  
Przypuszczam, że dla wielu  
projekt ten jest równie idealisty-  
czny i nierealizowalny jak wizje  
basenów i kortów tenisowych.  
Sam miałbym sporo wątpliwości.  
Po pierwsze — choćby czoło  
przed społecznikami TONZ —  
przedsięwzięcie to zbyt poważne  
by podobać mu mieli... właśnie  
społeczniczy. Do realizacji projek-  
tu niezbędni są najlepsi z... zawo-  
dowców. Właśnie „kontraktow-  
ność” uprawdopodobniła tę bajkę.  
Przekonany jestem, że Podhale  
takimi „zawodowcami” dysponu-  
je. Po prostu trzeba ich zatrud-  
nić. Nie wystarczy etnografowie,  
muzealnicy, ochroniarze — nie-  
zbędni są menedżerowie. Tylko  
tacy poradzą sobie z wątpliwością  
drugą — finansowaniem całości.  
Nawet połączone budżety Mu-  
zeum Regionalnego i TONZ to za-  
ledwie nikłe pokrycie przewidy-  
wanych kosztów. Nigdzie na  
świecie muzea nie zarabiają na  
siebie. Ale może właśnie uzupeł-  
nienie ich atrakcyjną ofertą tury-  
styczną w połączeniu z galerią i

▲ muzeum etnograficzne w  
starej karczmarce poronińskiej i bu-  
dynku mieszkalnym w Białym  
Dunajcu;

▲ pracownice konserwacji dre-  
wna, kamienia i metalu według  
technologii i doświadczeń Mu-  
zeum Techniki w Warszawie i  
Powazkowskiej Pracowni Konser-  
wacji Metalu oraz ekspertyzy Po-  
litechniki Krakowskiej i Univer-  
sytetu Toruńskiego;

▲ park etnograficzny o chara-  
kterze skansenu w oparciu o nie  
ekspozowane zbiory Muzeum Ta-  
trzańskiego, magazynowane w  
chacie „TEA”;

▲ ośrodek folklorystycznej  
pracy kulturalnej;

▲ galeria sztuki ludowej;

▲ archiwum dokumentacji za-  
bytków architektonicznych Pod-  
hala;

▲ a dopiero na końcu ogólnod-  
ostępny park, kino, kawiarnia,  
bibliotekę etc.

Taka właśnie wielofunkcyjna  
placówka mogłaby stać się począ-  
tkiem prawdziwego Podhalań-  
skiego Parku Etnograficznego w  
Dolinie Poronca, wiec na kilku-  
nastokilometrowym szlaku wiod-  
ącym z Poronina do Bukowiny  
Tatrzańskiej. Usytuowanie PPE  
przy ruchliwej trasie turystycz-  
nej jest wręcz idealne.

Przypuszczam, że dla wielu  
projekt ten jest równie idealisty-  
czny i nierealizowalny jak wizje  
basenów i kortów tenisowych.  
Sam miałbym sporo wątpliwości.  
Po pierwsze — choćby czoło  
przed społecznikami TONZ —  
przedsięwzięcie to zbyt poważne  
by podobać mu mieli... właśnie  
społeczniczy. Do realizacji projek-  
tu niezbędni są najlepsi z... zawo-  
dowców. Właśnie „kontraktow-  
ność” uprawdopodobniła tę bajkę.  
Przekonany jestem, że Podhale  
takimi „zawodowcami” dysponu-  
je. Po prostu trzeba ich zatrud-  
nić. Nie wystarczy etnografowie,  
muzealnicy, ochroniarze — nie-  
zbędni są menedżerowie. Tylko  
tacy poradzą sobie z wątpliwością  
drugą — finansowaniem całości.  
Nawet połączone budżety Mu-  
zeum Regionalnego i TONZ to za-  
ledwie nikłe pokrycie przewidy-  
wanych kosztów. Nigdzie na  
świecie muzea nie zarabiają na  
siebie. Ale może właśnie uzupeł-  
nienie ich atrakcyjną ofertą tury-  
styczną w połączeniu z galerią i



Zdjęcia Marian Żyła

Zakopiński TONZ wykazał w  
ostatniej dekadzie niemość i tu-  
miwizm, że nawet mała grupa  
zapaleńców można zdziałać cuda.  
Jeszcze przed paru laty podmie-  
niano się pod nosiem z inicjatywą  
Wiktora Zina, Tadeusza Szcze-  
panka, Macieja Pinkwarta, Wan-  
dy i Henryka Jostów, Michała  
Gąsienicy-Szostaka, Tadeusza  
Brzozowskiego, a nade wszystko  
uparte go leńnika Mariana Matusi-  
aka. Nie wiem czy przypadkiem  
nie zaważyła się już brama jaką  
ten ostatni na urągawisko zawo-  
dowym ochroniarzom zabytków  
wystawił prywatnym sunpiem  
przed sławną „Kolibą”. Wzruszy-  
ła małego kogo. Tymczasem do  
dzisiaj kierowany przez Matusiaka  
TONZ ma na swoim koncie dzie-  
siątki uratowanych zabytków —  
szalasy pasterskie, studnie, przy-

usługowymi pracownikami konser-  
wacji byłoby wyjściem? Wycy-  
tałem ostatnio w prasie polonij-  
nej (amerykańskiej) o projekcie  
budowy podhalańskiego skansenu  
w Górach Skalistych. Czy nie na-  
leżałoby poszukać sponsora wła-  
śnie wśród mających ochotę to  
finansować. Górale są solidarni.  
A jeśli poroniński projekt odpo-  
wiednio naogólnić, znajdują się i  
inni. Sensowne inicjatywy mogą  
liczyć na sprzymierzeńców.  
Moim natomiast marzeniem  
jest aby tytułowa lebiódka nie za-  
stępowała rozumu, a w przysz-  
łości stała się honorowym ekspoz-  
natem Podhalańskiego Parku  
Etnograficznego. Wcześniej jed-  
nak trzeba do lebiódki mocnych  
rąk — z pomnikiem Lenina po-  
żądajmy bowiem łatwo, gdyż... był w  
środku pustej.

### W 50 rocznicę walk we Francji

## Powrót polskich grenadierów

W czerwcu tego roku  
wypadła 50-ta rocz-  
nica walk Armii  
Polskiej we Francji,  
prowadzonych w  
1940 roku na tere-  
nach Lotaryngii i Alzacji. W  
Polsce uroczystości związane z  
tą rocznicą obchodzono 9 i 10  
czerwca w Warszawie z udziałem  
żyjących jeszcze uczestni-  
ków tych walk z całego kraju.  
Złożono kwiaty na grobach do-  
wódców walczących jednostek  
oraz na Grobie Nieznanego Żol-  
nierza, zorganizowano uroczystą  
akademię, poświęconą wydarze-  
niom z 1940 roku, natomiast a-  
tach Francji w Warszawie pod-  
jęli uczestników walk lampką  
wina.

We Francji uroczystości zwi-  
ązane z 50-tą rocznicą walk ob-  
chodzono 24.VI.90 w miejscow-  
ściach Dieuze oraz Lagarde, przy-  
czym uczestniczyła w nich fran-  
cuska jednostka spadochronowa,  
stacjonująca w Dieuze. Tutaj też  
znajduje się pomnik żołnierzy  
polskich poległych w Lotaryngii  
oraz cmentarz, liczący kilkadziesiąt  
grobów. Większość żołnierzy  
polskich poległa w miejscowości  
Lagarde, broniąc na linii obrony  
na kanale Marna-Ren ewakuacji  
wojsk i sprzętu z okrajanej  
przez niemieckie pancerne wojska  
Linii Maginota.

W walkach we Francji w  
1940 brały udział następu-  
jące polskie jednostki:  
1 Dywizja Grenadierów pod  
dowództwem gen. Bronisława  
Ducha — broniąca na Linii Ma-

ginota jedyne nie ufortyfiko-  
wanego odcinka w rejonie miast  
Forbach i Sanguemine, następnie  
okrążana przez Niemców, wyo-  
fucująca się na południe z podsta-  
wowym odcinkiem obrony na  
kanale Marna-Ren w miejscow-  
wości Lagarde, gdzie wstawiła  
się wielokrotnymi atakami na  
bagnety, wypierając przeprowad-  
jących się przez kanał Niemców  
na drugi brzeg. Ostatecznie okra-  
żona w miejscowości Saint Dié  
w Wogezach, walczyła jeszcze  
przez 2 dni po kapitulacji Fran-  
cji w tym mieście. Rozkazem  
dowódcy została rozwiązana z  
zaleceniem przedostawiania się do  
Francji nieokupowanej i konty-  
nuowania walk pod dowództwem  
angielskim lub w Ruchu Oporu.

2 Dywizja Strzelców Pieszych  
pod dowództwem generała Bron-  
nysława Prugar-Ketlinga — wal-  
cząca na wschodnim odcinku Li-  
nii Maginota, w rejonie miast  
Maiche — Saint Hippolyte i  
przebijająca się ostatecznie do  
Szwajcarii, gdzie została formal-  
nie internowana. Użyłam tutaj  
zwrotu „formalnie”, gdyż Do-  
wództwo Dywizji zawarło z rzą-  
dem szwajcarskim pakt, iż w  
przypadku agresji niemieckiej  
na Szwajcarię dywizja zbrojnie  
walczyć będzie przeciwko Niem-  
com. Do agresji nie doszło, ale  
Szwajcaryj stworzył Polakom  
szerokie możliwości studiów i  
przygotowania do pracy zawo-  
dowej. Samodzielną Brygadą Pan-  
cerną pod dowództwem gen.  
Stanisława Maczka, która po  
potyczkach w środkowej Francji

prawie w całości została ewa-  
kuowana do Anglii.

Samodzielną Brygadą Podha-  
lańską, pod dowództwem gen.  
Zygmunta Szyszko-Bohusza — w  
chwili agresji niemieckiej na  
Norwegię przerzucona w okolice  
Narviku, który zdobyła w cięż-  
kich walkach. Wobec beznadziej-  
ności obrony Norwegii ewakuo-  
wano z powrotem do Francji i  
ostatecznie — do Wielkiej Bry-  
tanii.

Walczyło też polskie lotnictwo  
oraz Marynarka Wojenna i Han-  
dlowa.

Po walkach Polaków w Lo-  
taryngii pozostało w Dieuze  
kilkaset grobów pol-  
skich, starannie pielęgnowanych  
przez władze francuskie oraz  
Polskę. Do dzisiaj istnieje w  
Dieuze — Avenue 1-e Division  
des Grenadiers Polonais.

Burmistrz miasta Dieuze za-  
prosił kombatanów tej dywizji  
do udziału w obchodach, zapew-  
niając blisko 50 osobom zakwa-  
terowanie i wyżywienie w bar-  
dzo wygodnych warunkach bez  
jakiegokolwiek odpłatności. Orga-  
nizatorem wyjazdu było Towar-  
zystwo Przyjaźni Polsko-Fran-  
cuskiej w Krakowie. Tak się zło-  
żyło, że byłym kierownikiem tej  
grupy i naocznie mogłem stwier-  
dzić jak wiele trudu i starania  
włożyły terytorialne władze  
francuskie w zapewnienie nam  
wygodnych warunków pobytu.  
Żona pana burmistrza, traktowa-  
na przy wszelkich okazjach z  
(Dokończenie na str. 4)

Zdzisław Stahl

# 11 listopada 1918 i 22 lipca 1944

**OD REDAKCJI:** Profesor Zdzisław Stahl zmarł przed kilku laty w Londynie. Tekst drukowany poniżej — za zgodą Rodziny Profesora — pochodzi z książki „Najazd ze Wschodu” będącej „wyborem rzeczy pisanych na przestrzeni dwudziestu kilku lat i ogłaszanych w rozmaitych czasopiśmiech emigracyjnych”. Czytając owe słowa w lipcu 1990 roku musimy oczywiście wziąć pod uwagę czas i miejsce narodzin publikacji. Wówczas PRL ze swym oficjalnym świętem był nadwiślańską rzeczywistością. Dzisiaj PRL-u już „de iure” nie ma — co nie musi oznaczać, że brak zupełnie ludzi gotowych nadal obstawać przy świętowaniu daty 22 lipca... Na zaprezentowanie diametralnie odmiennego spojrzenia na lipcową datę, w kraju — nie miał szansy za swojego życia Autor drukowanej dziś u nas publikacji...  
Dzisiaj o tym, jaki pogląd uznać za słuszny, a jaki nie? Jakie stwierdzenie przyjąć, a jakie odrzucić — decydować może wreszcie Czytelnik, nie zaś urzędnik cenzury.

Z okazji Święta Niepodległości, wśród wielu rozważań, warto zastanowić się nad budową w 1918 roku państwa naszego, niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej z dzisiejszą „Polską Rzeczypospolitą Ludową”, która swoje święto, obchodzi w dniu 22 lipca.

Każde z tych świąt, przy podobieństwie nazw, słów i określeń posiada tak różną wymowę faktów, które są za pośrednictwem obu rocznic upamiętniane, że trzeba abyśmy sobie je przypomnieli i uświadomili. Trzeba zwłaszcza, aby uświadomili to sobie ci nasi rodacy, którzy zatracaąc poczucie różnic pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, jako państwem narodu polskiego, niepodległym i suwerennym, a dzisiejszą „Polską Ludową”, narzucając narodowi przez obcą siłę, według obcych wzorów. Niechaj spróbują oni wywołać z pamięci najważniejsze przynajmniej historyczne wypadki, związane z obu rocznicami.

Święto Niepodległości, dzień 11 listopada symbolizuje radośny, tryumfalny proces wyzwolenia się narodu spod władzy obcej i budowania własnej. Proces wypędzania okupacyjnych armii z ziem polskich i tworzenie zębów własnej organizacji państwowej, opartej o własne, wychodzące z mroków podziemia lub niewoli i więzień albo z szeregów obcych wojsk, narodowe siły zbrojne. Obiecie tego dnia stanowiska Naczelnika Państwa przez Józefa Piłsudskiego, wodza niepodległościowych organizacji, więźnia kiedyś rosyjskiego, a ostatnio przybywającego do Warszawy bezpośrednio z więzienia niemieckiego w Magdeburgu, koronuje ten proces wyzwolenia się najlepszych sił narodowych z obcej przemocy i stawiania przez nie u steru Rzeczypospolitej.

Dzień 22 lipca, święcony przez „Polskę Ludową” jest rocznicą manifestu wydanego w Lublinie w 1944 roku przez biurotowski komitet, który jakby na uragowisko przyjął nazwę „Komitetu Wyzwolenia Narodowego”. Był to w rzeczywistości komitet, złożony z agentów wro-

giego Polsce imperializmu sowieckiego, a oparty o obce i wrogie jego siły zbrojne. Był to komitet ze starym bolszewikiem, zdradzący sprawy niepodległości Polski Bierutem na czele, lecz który narodowi polskiemu niósł nie wyzwolenie, lecz niewolę i potworny komunistyczny terror. Komitet, za którym stała sowiecka przemoc zbrojna i sowiecka policja polityczna, osławiona NKWD ze swoją posuśną filią w postaci Bezpieki. Komitet, który otrzymał jako zdradzieckie zadanie ostatecznie tragiczny fakt przechodzenia narodu polskiego spod okupacji niemieckiej nie na wolność, lecz pod nową okupację — Rosji.

Święto 22 lipca symbolizuje w ten sposób nie wyzwolenie się, lecz nową niewolę najlepszych sił narodowych. Symbolizuje wabięcie w zdradzieckie zadanie oddziałów Armii Krajowej, które współdziałały początkowo z armią sowiecką w zbrojnej walce i wypędzaniu Niemców. Symbolizuje gigantyczną zdradę, która utworzyła drogę tragedii Warszawy oraz likwidację przez NKWD z Sierowem-Iwanowem na czele, przywódców Polski Podziemnej. Musieli oni być przez wroga usunięci, aby zostawić wolne miejsce jego własnym agentom z Bierutem, Bermanem, Radkiewiczem czy Gomulką na czele. Symbolizuje wreszcie, jako operację wstępną do narzucenia ustroju komunistycznego, nową falę aresztowań i deportacji na Wschód kierowniczych żywiołów politycznych i wojskowych narodu oraz najlepszych żołnierzy Armii Krajowej, których — zamiast nagrody zwycięstwa i wolności w niepodległym państwie — spotykała śmierć albo niewola z rąk drugiego zaborcy.

Tej zdradzie i zbrodni ludzie Komitetu Lubelskiego z Bierutem na czele dali judaszową osłonę rzekomemu narodowej politycznej aprobacie i te właśnie haniebne fakty zostały upamiętnione w święcie z dnia 22 lipca. Fundamenty „Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” zostały położone — na trupach i niewoli, banicji i zesłaniu najlepszych synów ludu polskiego

— przez komunistycznych agentów moskiewskiego wroga Polski.

Po roku 1918, na własnych narodowych fundamentach czołowi przedstawiciele narodu, którzy doprowadzili go do niepodległości, rozpoczęli budowę Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z własnymi ideami i według wzorów, dobrowolnie obranych. A kiedy następnie po kilku latach doświadczeń doszło do zmiany ustroju i nowej konstytucji, stało się to również w wyniku działania oraz decyzji własnych tylko, wewnętrznego sił narodu i bez obcej interwencji.

Tak samo własna, samodzielna, zgodna z narodowymi tradycjami i skłonnościami polskiej cywilizacji była polityka zagraniczna Rzeczypospolitej, jej przymierza i związki międzynarodynarodowe, czyniące z niej państwo zachodniego świata chrześcijańskiego. Zgodnie z historią i wiarą narodu zapewniona też została w Rzeczypospolitej pozycja Kościoła katolickiego, której dano podstawy w konkordacie, zawartym ze Stolicą Apostolską. W duchu wolnościowych tradycji dawnej Rzeczypospolitej zagwarantowano też w naszym obywatelnym państwie religijne wolności wszystkim innym wyznaniom oraz narodowości obywateli polskich.

Wręcz przeciwnie i wbrew wyznawanym przez naród ideom oraz wartościom, na narzuconych siłą fundamentach zbudowali komunistyczną organizację państwową, której nadał oszukańcze miano „Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Zrobili to — zagarnawszy — pod osłoną obcych, sowieckich bagnety — całą władzę dla komunistycznej partii, uzależnionej od Kremla i w moskiewskiej centrali partyjnej uznającej swoje bezapelacyjne zwierzchnictwo. Na sowieckim też wzorze oparli ustrój państwowy, narodowi polskiemu narzucony. Po przejściowym, pozornym stosowaniu polskiej konstytucji z marca 1921 roku, po tragicznej „demokratycznej wyborów” w lipcu 1952 zaprowadzili jawnie ustrój sowiecki, konstytucję niewolniczo wzorowaną na stalinowskiej, rosyjskiej.

Komunistyczna „Polska Ludowa” umieszczona też została przemocą, a na przekór historii i duchowi narodu, w euroazjatyckim bloku sowieckim, a zarazem odgruzona — wbrew swojej woli i powszechnym upodobaniom wszystkich warstw społeczeństwa — od wolnego świata zachodniego. Szczególnie dotkliwy i głęboki cios spróbowano zadać narodowi przeciwstawiając się związkowi jego Kościoła z Rzymem, zrywając w 1945 r. konkordat i rozpalać następnie walkę z religią. Walkę tę musiano następnie złagodzić i zawiesić, nie re-

(Dokończenie na str. 6)

obecna sytuacja w dziedzinie kultury w Polsce przypomina mocno zmaconą wodę. Nie tak dawno na łamach „Polityki” pani minister Izabella Cywińska proponowała środowiskom artystycznym swoisty pakt: „Tylko zawarcie dwustronnego porozumienia umożliwi zrozumienie naszych działań, reakcji na rozwój sytuacji i zamierzeń, a także sprawiedliwą krytykę błędów, których z pewnością w tych trudnych czasach nie unikniemy”. Otóż jeżeli w swym artykule minister Cywińska starała się wykazać trudności na które w swej pracy natrafiła kierowany przez nią resort, ujmując je w kategoriach ogólniejszych to już o zamierzeniach nie wspomiała ani słowem, a właśnie na te słowa czekają ludzie kultury. Trudności dla każdego prawie widoczne są gołym okiem, natomiast o przyszłości ci-

Andrzej Warzecha

## ZMAĆONĄ WODĄ

cho otoczona jest ona wolemi tajemnicy. Każdy po swojemu musi snuć wizję na ten temat. Jest to ogromnie trudne. Bo jak już napisałem „woda naszych czasów jest mocno zmacona” i dopiero kiedy sytuacja się nieco wyklaruje być może zaświta nadzieja.

Jednakże prywatne wizje ludzi kultury to jedna sprawa, a wizja resortu to druga. Resort jest do nich zobowiązany; urzędu, musi nimi dysponować w postaci różnych wariantów programu kulturalnego nawet jeżeli nie jest pewien czy uda mu się owe wizje zrealizować. Nie chodzi jednakże o skompromitowany już system programów na wyrost, lecz o nieustanną czujność ciągle korekty i uzupełnienia. Tylko tak można w tej chwili pracować starając się umniejszać straty jakie kultura już poniosła i najprawdopodobniej ponosić będzie jeszcze przez jakiś czas. Minister Cywińska widzi w krytyce jej resortu zaścieszczą krytykę sytuacji społeczno-gospodarczej w ogóle w swojej wypowiedzi tak to uformuje: „Zastępczość krytyki wynika z niedostrzeżenia generalnych reguł gospodarczych, warunkujących możliwości działania, a jako głównego sprawcę realnych bądź domniemyanych zagrożeń postzegania wyliczanie Ministerstwa Kultury i Sztuki...”. Otóż nie jest to prawda choć faktem jest że odium krytyki spada właśnie na resort kierowany przez Izabellę Cywińską. Ale czyż można się temu dziwić? Jest to zjawisko normalne i naturalne a ten kto przyjmuje tekę ministerialną musi się z nim liczyć powinien w kalkulować go w rywku sprawowania ważnej i reprezentacyjnej funkcji w państwie. Nie tylko resort jest poddawany krytyce także i państwowa działalność niektórych posłów i senatorów budzi zastrzeżenia ludzi kultury. Roman Wil-

helmi tak o tym mówił udzielając wywiadu dla „Gońca Pomorskiego”: „Bardzo współczuję tym ludziom (...). To ludzie którzy kiedyś coś znaczyli w swoim zawodzie, i jeszcze wiele mogą znaczyć, a poszli dowartościować się do polityki. I teraz już zawodowo nie nie znaczą (...). Mówi się, że tyłu ludzi kultury jest we władzach. Zgoda. Ale co oni tam robią?”

Wydaje mi się, że tym cytatem wykażem, że krytyka nie dotyczy tylko Ministerstwa Kultury i Sztuki, i nie tylko polityki kulturalnej, lecz dużo szerszego zagadnienia. W wypowiedzi pani minister znamienne jest i to, że chciałaby ona zawrzeć pakt ze środowiskami artystycznymi, a zupełnie pominała odbiorców wartości kulturalnych i całą sferę ich upowszechniania. Można się zgodzić z lansowanym ostatnio twierdzeniem, że placówki

jaczych się tego typu weryfikacji w dziedzinie administrowania kultura w kraju. I wcale nie jest krytyką zastępczą krytyka tego resortu i ludzi ze sfer rządzących odpowiedzialnych za kulturę w Polsce.

Cały czas do tej chwili zajmuję się kulturą pisaną z dużej literatury. Jednakże mam świadomość, że i ta, która często pisze się z małej jest niezwykle ważna bo w niej wyrabia codzienne rawyki, i jest świadectwem ogólnej kultury narodu.

Kraków jest w tym względzie znamienym przykładem. Z jednej strony spuścizna historyczna zamknięta w urbanistyce i architekturze miasta w wystroju jego świątyni, w muzeach i galeriach sztuki, z drugiej zaś cały szereg nonsensów i paradoksów codzienności, który wystawia nam nienajlepsze, delikatnie mówiąc,

świadczenie. Zagorzali zwolennicy czystej gospodarki rynkowej twierdzą że zawarte w tym pojęciu reguły gospodarczej grz w czasie same potrafiła urządzić nam życie w sposób zadowolający. Z całą pewnością nadmierna ingerencja władz centralnych czy lokalnych nie sprzyjałaby temu modelowi, ale z drugiej strony całkowicie postawienie na gospodarczy żywioł może okazać się żubne dla wielu wartości. Pomoc władz, w różnej formie czy to inspiracji czy pewnych ograniczeń jest niezbędna do prawidłowego funkcjonowania życia państwa czy miasta.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że turysta zapoznaje się z kulturą danego narodu czy regionu najpierw poprzez miejsca publiczne: dworce restauracje, sklepy urzędy. Trzeba pamiętać, że właśnie owe pierwsze wrażenie często na długo kształtuje wyobrażenie o kulturze danego kraju a bywa i tak, że kontakt z wartościami wyższego rzędu, który następuje w dalszej kolejności nie jest w stanie szybko i do końca owego wrażenia zwerifikować. Konieczne jest więc przywiązywanie wagi do tych codziennych problemów. Oczywiście zajęcie się nimi w sposób rzetelny i harmonijny nie przyniesie niejednemu z gospodarzy regionu czy miasta takiej chwali jak sukcesy polityczne ale z historii Krakowa wiemy, że wielu z nich właśnie dzięki tej żmudnej pracy zdołało wpisać się na trwałe w historię Polski w ogóle. W Krakowie rozdziewik pomiędzy historycznymi zasobami kulturalnymi a kulturalną codziennością jest bardzo duży i nazbyt widoczny. Jest to z całą pewnością wina poprzedniej biurokracji i braku elastyczności w kreowaniu tego życia. Gospodarka wolnorynkowa powinna tu przynieść widoczne zmiany. Ale zdając się tylko na jej działanie nie wszystko będzie można rozwiązać.

Trzeba więc zacząć od solidnego remanentu po to, aby dowiedzieć się że to a to, warte jest wykorzystania, pozostawienia lub kontynuacji, co innego zaś jako zbędny relikw przeszłości musi ulec likwidacji. I tu zaczyna się właśnie rola Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz władz lokalnych. Nikt inny zarówno w skali ogólnokrajowej, jak i regionalnej nie jest w stanie tego przeprowadzić i zainspirować. Słuszne są więc pretensje środowisk twórczych głośno domaga-

(Dokończenie ze str. 3)

najwyższą rewerencją potrafiła osobie podawać nam do stołu, nie uważając tego za ujmę w honorze. Tak Francuzi, jak i nasi Rodacy naturalizowani we Francji na każdym kroku okazywali życzliwość i serdeczność, wykraczając daleko poza zwykłą uprzejmość. Widać było głęboki szacunek dla okazanego w 1940 roku bohaterstwa naszych żołnierzy.

A oto co pisała prasa lokalna na temat obchodów 50-lecia walk:

Gazeta „Republicain lorrain” z 23 czerwca 1990: Niedziela świętą 13 Pułku Dragonów Spadochronowych. Powrót polskich Grenadierów.

Miasto Dieuze będzie w niedzielę miejscem uroczystości z okazji święta swego pułku: 13-go Pułku Dragonów Spadochronowych. Dzień ten wieżdzie do historii miasta, jako że 50 lat wcześniej polscy żołnierze uczestniczyli w bitwach o Dieuze, oraz w całej Francji, przybyli specjalnie z ich rodzimym Polskę, aby uczestniczyć w obchodach.

Pod wysokim patronatem Mons. Szczerpa Wesotego, Panów Ryszarda Kaczorowskiego, prezydenta rządu R.P. na wygnaniu i Jerzego Morawicza, ministra Spraw Wojskowych polskich w Londynie, Stowarzyszenia 1-ej Dywizji Grenadierów w Wielkiej Brytanii oraz Stowarzyszenia byłych kombatantów polskich we Francji będą miały miejsce obchody upamiętnienia 50-tej rocznicy walk w Lotaryngii.

Po odpowieniu mszy św. w kościele Sw. Marii-Magdaleny o

# Powrót polskich grenadierów

godz. 9 oddziały przedelfują w pełnym rynsztunku w centrum miasta. O 11.30 złożenie wieńców przy pomniku poległych, a następnie złożenie o 12-ej wieńców na cmentarzu polskim. Wydana zostanie przyjęcie, na którym oczekuje się kilkuset osób.

● Poświęcenie polskich Grenadierów: Od pierwszego do ostatniego dnia drugiej Wojny Światowej, Francuzi i Polacy walczyli po tej samej stronie ze wspólnym wrogiem. Polacy, którzy pracowali od dłuższego czasu we Francji oraz ci, którzy po klęsce swej ojczyzny weszli w szeregi armii francuskiej mieli tylko jeden cel: odzyskanie wolności. W ten sposób od roku 1940 do 1944 walczyła armia polska licząca 84.500 ludzi, złożona z tych, którzy uczestniczyli w kampanii wrześniowej oraz imigrantów polskich. Ponad 8000 żołnierzy i około 5000 uczestników ruchu oporu polskiego zginęło bohaterską śmiercią. Wielu z nich nie zostało nawet pochowanych; w Dieuze spoczywa 233 żołnierzy polskich swym ostatnim snem. W całej Francji ulice, tablice pamiątkowe, napisy przypominają miejsca ich walk i ich śmierci. W okolicach Saint-Etienne, na tablicy wskazującej miejsca, gdzie walczyli i ginęli wspólnie partyzanci francuscy i polscy wypisane są słowa: „Zapomnienie jest gorsze niż śmierć”.

W niedzielę całe społeczeństwo spotka się z tymi dzielnymi, którzy dzięki swej ofiarności pozwolili nam pięćdziesiąt lat później żyć w pokoju.

Gazeta „Republicain lorrain” z 27 czerwca 1990 r. Święto 13. Pułku Dragonów Spadochronowych w Dieuze. U honorowanie grenadierów i grenadierów.

● Walki na bagnety u wrót Dieuze: Na białych krzyżach, wszystkich sobie podobnych na cmentarzu wojskowym miasta nazwiska polskich poległych: Guzik Zbigniew, 16 czerwca 1940... Lejke Michał, podporucznik, 19 czerwca 1940... Na pewnej ilości krzyży nazwisk brakuje. Zwłoki nie mogły zostać zidentyfikowane, jest więc tylko prosty napis: „Nieznany żołnierz polski”.

U wejścia na cmentarz znajduje się tablica informująca: „W czerwcu 1940 na tej ziemi Lotaryngii, grenadierzy 1-ej dywizji armii polskiej walczyli do ostatniego tchu przeciw najeźdźcy. Chwała im nieśmiertelna”. W miejscowości Lagarde istnieją tam obelisk przypominający, że w tej części miasteczka 1. dywizja grenadierów polskich bohaterskimi przeciwnościami na bagnety odepchnęła wroga... Pod tym napisem, drugi w języku polskim: „Za naszą wolność i waszą”.

W niedzielę całe społeczeństwo spotka się z tymi dzielnymi, którzy dzięki swej ofiarności pozwolili nam pięćdziesiąt lat później żyć w pokoju.

Obchody wspomnieliowe święta 13. pułku dragonów spadochronowych, jakie były obchodzone w ostatnim weekendzie, 50-

lecie walk 1. dywizji grenadierów polskich pozostaną na długo wyryte w pamięci.

Tak w Dieuze jak i w Lagarde, miejscach walk obronnych grenadierów, odbyły się wspaniałe spotkania z bohaterami walk przybyłymi z ojczystej Polski, aby bronić wolności swojej i naszej.

Od czwartku autobus przybyły z Krakowa i Górno Śląska, przywozący około 50 osób, Polaków, w tym 24 uczestników wydarzeń z czerwca 1940 oraz ich rodzin, został przyjęty przez władze municypalne. Mówiąc dobrze po francusku przekazywali oni żywe wciąż wspomnienia ciężkich dni przeżytych wśród drzew i pod dachami Dieuze w oczekiwaniu najeźdźcy. „W naszym mieście, które ledwo możemy rozpoznać, tak bardzo ono wypiękniczo, przeżyliśmy wiele przykrych chwil — mówią oni...”

BŁOGOSŁAWIENSTWO OJCA ŚWIĘTEGO

Kościół Świętej Marii-Magdaleny długo pamiętać będzie mszę celebrowaną przez Mons. Wesotego, delegata Prymasa Polski. W orszaku sztandarów Mons. Wesotego odczytał postanie Papieża: „Z okazji 50-jej rocznicy walk 1-ej Dywizji Grenadierów Polskich, papież Jan Paweł II uczestniczył duchowo poprzez modlitwę w intencji żołnierzy Września, którzy następnie walczyli z godnością poza swoimi granicami. Wszyst-

kim uczestnikom przekazuję moje błogosławieństwo”.

CZĘŚĆ ZMARŁYM

Po złożeniu wieńców pod pomnikiem miejskim Poległych, pochód skierował się na cmentarz polski. W swoim przemówieniu Senator-Burmistrz oddał honory grenadierom polskim: „Obchodzimy dzisiaj 50-tą rocznicę walk bohaterskich, prowadzonych przez tych dzielnych żołnierzy, przybyłych w czerwcu, aby bronić naszego miasta, naszego kraju i wspólnych ideałów Polski wolnej i niepodległej. W czerwcu 1940 miało to raz kolejny spotkanie z historią. Wspominamy tych dzielnych żołnierzy, odważnych i zdyscyplinowanych, zapał z jakim walczyli. Stronice te pisane krwią powinniśmy wечно pamiętać, czcić ich poświęcenie, przyzywać naszą młodzież, gdyż właśnie na polach bitew wielkość człowieka osiąga swoje szczyty”.

Pan Zelenski, były przewodniczący grenadierów polskich we Francji, opisał ofensywnie niemiec-ką i obronę „na bagnety” grenadierów. Przemówienia wygłoszone w obecności Panów: Janasa, konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Strasburgu; Kaczorowskiego, prezydenta rządu polskiego na wychodźstwie; Morawicza, ministra polskich Spraw Wojskowych w Londynie; Stankiewicza, przewodniczącego narodowego Stowarzyszenia byłych

Kombatantów polskich we Francji; Proszaka, przewodniczącego byłych kombatantów polskich w Krakowie oraz Franciszka Hamant, burmistrza Lagarde. Hymn polski i francuski zostały wykonane przez orkiestrę 15. Pułku Piechoty z Metz, która towarzyszyła czynnie całej uroczystości.

Wielkie przyjęcie zostało wydane na wolnym powietrzu, w czasie którego Pan Roger Husson podkreślił raz jeszcze niezniszczalną przyjaźń, jaka łączy Francję z Polską. Senator-Burmistrz wręczył kilku osobistościom polskim medale honorowe miasta, które odzwierciedlają się wręczyły Jemu medal 50-jej rocznicy walk w czerwcu 1940 oraz Krzyż byłych kombatantów polskich we Francji.

W 13-ym Pułku Dragonów Spadochronowych, po tradycyjnej lampce wina, podanej w ogrodach pułkowych miało miejsce spotkanie lotnicze na lotnisku Guéblage-lès-Dieuze. Dzień chwalebny i historyczny, pełen promieni słonecznych, ale również i łez...

Tyle z prasy francuskiej. Charakterystyczne dla odbytych uroczystości było to, że świętowali je po raz pierwszy, wspólnie byli kombatanci walk we Francji przybyli z Polski, mieszkający obecnie stale we Francji. Uczestniczyli w obchodach przedstawiciele rządu emigracyjnego w Londynie oraz konsul polski ze Strasburga. Świętowano godnie i zgodnie jak przystało na tych, którzy jako pierwsi przelewali krew polską poza granicami Ojczyzny.

ANDRZEJ SUCHON

Pani Zosi ze Starego Kleparza nikt rachunku ekonomicznego nie uczył. Praw popytu i podaży także nie. Obce są jej pojęcia gospodarki rynkowej, o planie Balcerowicza coś gdzieś słyszała tylko. Pani Zosi ta cała wiedza teoretyczna nie jest potrzebna. Pani Zosia wie, z czego żyje: żyje z handlu mięsem i wędlinami.

Waldemar Bałda

# POLIPTYK MIĘSNY

Rękuje dzień w dzień przy stole daszkami nakrytym, tuż za tablicą srogo zabraniająca handlu tym właśnie towarem, który klientom oferuje. Ale ona nie sobie z tego nie robi: a bo to tu jedna stoi? Administratorowi placu też chyba ministerialne zarządzenia, zakazujące obrotu wędlinami w miejscach nie wyposażonych w chłodzarki, nie są znane — jakby nigdy nie odbiera od pani Zosi rytualny haracz. Raz da kwitek, raz nie i żyją sobie w zgodzie.

pieniądze można było upłynnić. Forsy w kieszeniach bowiem ubyło. Sprzedaż nie idzie najlepiej.

Pan Ziłka rachunek ekonomiczny zna doskonale. Dlatego towar dla swych sklepów sprowadza z Zielonej Góry, z Torunia, Dębicy, Chorzowa. Z pozoru to paradoks — lecz właśnie ta wiedza, wcale nie tajemna, nakazuje mu tak postępować. Bo gdy kilogram schabu z krakowskich Zakładów Mięśnych kosztuje go 36 tys. — a ściągniętego „z Polski” tysięcy 28, zastanawia się długo nie potrzebując. Niższa cena oznacza przecież większy zysk — a większy zysk to większy zysk dla jego firmy.

Tym bardziej, że w przypadku mięsa spoza Krakowa jego konata nie obciążają koszty transportu; te wliczają już producenci w cenę wyrobów. „Społem” musi tylko uruchomić 2-3 „zuki” by rozwieźć towar z „truczka” po sklepach. Ten obowiązek odpada, gdy dostawcą są miejscowe Zakłady Mięsne — ale przy kilkudziesięciu różnicach cen na kilogramie przewaga producenta krakowskiego staje się iluzoryczna.

Choć prawdopodobnie rolników nie uczył nikt ekonomii, wiedzą doskonale co jest opłacalne, a co rentownością traci jakby ślabej. Dlatego nieśpieszno im wozik żywca do Zakładów Mięśnych, choć zachowaliby (dosłownie) czyste ręce, i trochę obowiązków z karku sobie zrzuć. Wolą sami zamieniać się w rzeźników i własnoręcznie dostarczać mięso do pana-Ziłka w kierownikami. Około 50 proc. placówek śródmiejskiego „Społem” jest w ten sposób zaopatrywanych.

Zyski mają obie strony. Chłop dostaje wyższe stawki, niż w ZM, odpada mu lęk o zbyt, nie

traci czasu na handel placowy — i zapłatę otrzymuje do ręki. Sklep zaś ma towar gwarantowanej przez weterynarza świeżości, dostarczony na koszt producenta i to po cenie niższej.

Także trzecia strona, klienci, na taki układ uskarżać się nie mogą. Nieraz bowiem tak się składało, iż w sklepach ceny mięsa były atrakcyjniejsze, aniżeli na placu. Plac bowiem kształtuje własny cennik, czasem odbiegający od „urzędowych” w zgoła niespodziewanym kierunku.

Alle reguły rynku uczymy się wszyscy. Pospołu. W tym samym czasie. Od niedawna. Stąd trudno bywa pojąć, dlaczego kleibasza krakowska rodem z Zielonej Góry kosztuje o 4 tys. zł mniej od wyprodukowanej w grodzie, którego nazwę wzięła. Dlaczego kurczaki z Niepołomic są droższe prawie o 2 tys. na kilogramie od ptaków przywożonych z głębi kraju.

Pan Jan Leśny, zastępca dyrektora do spraw produkcji krakowskich Zakładów Mięśnych, w oślej ławce szkolnych lat nie spędził. Zna się na swym fachu, na produkcji, nieobce mu są także tajemnice kształtowania cen, problem zbytu. O tym wszystkim ma pojęcie — lecz życia mu to wcale nie ułatwia. Podobnie, jak nie wbiła go w dumę współdyrektorem w firmie powstałej jeszcze w 1978 roku. Bo z tych tradycji więcej zgrzyoty, niż pożytku.

Wzjemy taką szynkę „Krakus”. To wyrób — jak sama nazwa wskazuje — krakowski. Walory smakowe sprawiły, że sprzedawała się doskonale w całym mieście, a jej nazwa stała się znakiem firmowym, gwarancją wysokiej jakości. Teraz jednak „Krakusa” produkują już nie zakład macierzysty, lecz inne twórcie, bynajmniej nie kra-

kowskie. Produkują, bo mają uprawnienia eksportowe. Kraków ich nie posiada, na rynku EWG wejść nie może. Stare budynki wykluczają grubą modernizację, na stawianie nowych brak miejsca. Nie da się więc zainstalować — gdyby nawet były na nie pieniądze — odpowiadających światowym standardom linii technologicznych. Zatem z firmy „Krakus” korzystają inni. Właścicielom prawowitym pozostała (?) satysfakcja.

Gdyby... gdyby było z czego produkować, inaczej zapewne wyglądałby udział ZM w zaopatrzeniu krakowskiego rynku. Ale surowca brakuje. Zdolność ubożni wykorzystywane są przeciętnie w 30 proc., przetwórcze — w 80. Jest tak, choć żywiec ściągają się nie tylko z ośmiu wiatnych tuczarni, z tuczarni „Iglonopolu”, ale i z całej Polski. Gdzie tylko jest. I gdzie ceny przyszoite. Więc Bydgoskie, Białostockie, Wielkopolska, Ziemia Lubuska. Bo Kraków — o czym powszechnie wiadomo — pozbawiony został naturalnej bazy surowcowej, bazy mogącej zaspokoić potrzeby wszystkich chętnych.

Wysokie koszty eksploatacyjne zakładu, transport, obsługa kredytów bankowych, szczególnie dotkliwie przy niewysokiej produkcji — windują ceny wyrobów krakowskich. Nie pomaga świadomość konieczności przestrzegania dwóch kanonów: „walka o odbiorcę poprzez cenę i jakość” oraz „jak najtaniej kupić — jak najdrożej sprzedać” (oczywiście, w granicach rozsądku i wytrzymałości portfela) — gdy możliwości manewru dostępnego jednemu konkurentowi, brak. Manewru pt. „eksport”. Kto eksportuje, może — umiejętnie żonglując zyskami — zbić ceny dyktowane krajowym odbiorcom. Toteż, wbrew pozorom zdrowemu rozsądkowi, w lepszej

sytuacji zaopatrzeniowca rynku krakowskiego są torunianie aniżeli masarze miejscowi... Dla tych istnieją granice opłacalności, których przekroczyć się nie da.

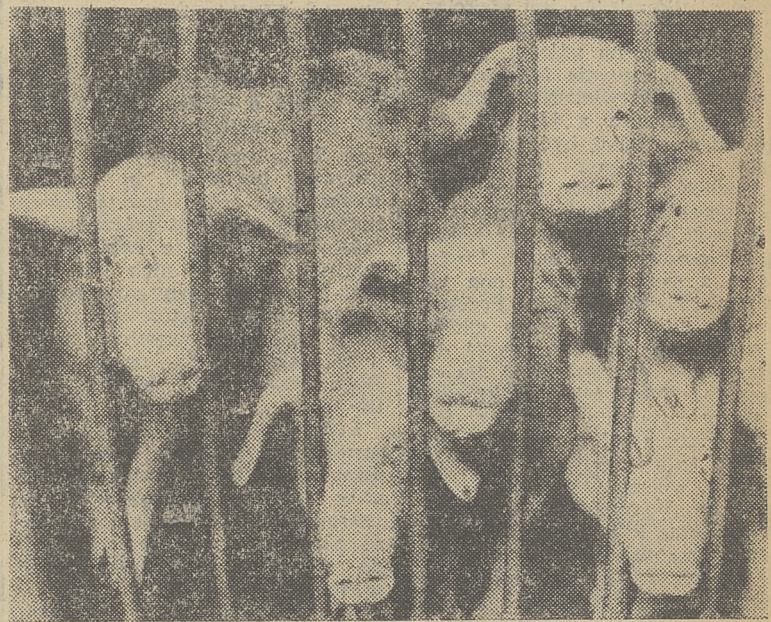
Nadzieja Zakładów Mięśnych jest — zwłaszcza gdy ślimaczy się budowa nowoczesnego kombinatu na Bieżanowie — konkurowanie jakością wyrobów, dostosowaniem produkcji asortymentem i ceną do potrzeb rynku — oraz opakowaniem. To poletko leżące dotychczas odłogiem. Ale jak to zrobić, gdy magazyn żywca, mieszczący ok. 2 tys. sztuk trzody chlewnej i 400 szt. bydła — gdy tam zajął — zapełniał po porannym skupie 208 świń i 15 krów? I gdy już o dziewiętej po całej tej przedwo-

jennej targowicy, na którą — bywało — barkami zwożono żywiec, z żyjących stworzeń waleśsał się jedyny — kot?

Przyszłość handlu jawi się w rywalizacji dostawców. Im ich więcej wejdzie w tę grę — tym lepiej. Zwiększona produkcja przy stałym spożyciu wywołuje nieuchronną zniżkę cen. A z marży da się żyć. Byłe klienti byli. I obrót.

Dla pani Zosi strachu też nie ma. Dostawcy nie zawodzą, a starzy kontrahenci zawsze przyjdą. Zeby tylko zdrowie dopisywało.

Tylko co z rolnikami, producentami? Dla nich wyższe ceny skupu, zbytu to pragnienie jak u kani — deszczu, wyzbycie się rzeźniczkich ról też byłoby mile widziane. Po to są przecież zawodowi masarze. Ale korzystanie z ich usług się nie kalkuluje. A w walce konkurencyjnej mogą — niepostrzeżenie — wyróżnić się wszyscy nawzajem... Kto rozwiąże rolnicze problemy? Krakowskie Śródmieście pochłania dziennie w „społemowskiej” sieci ok. 25 ton mięsa i wędlin. Dla klientów tylko to jest ważne. Aby było co kupić — i za co kupić.



Fot. Archiwum Dr.P.

Elżbieta Borek

## Argentyńskie tango na Antałówce

Antałówka z pewnością należy do najpiękniejszych miejsc w Zakopanem. Tak samo myśleli urzędnicy gminy, gdy w 1937 roku kupowali teren z przeznaczeniem na park zdrojowy. Zatrudniono ogrodnika i już wkrótce na zboczu Antałówki, pod lasem wyrósł mały domek — takie mieszkanie służbowe dla ogrodnika i jego rodziny.

Nie przewidzieli jednak różni polscy dostojnicy — kiedy zdecydowali o zabudowie zbocza Antałówki i potem, kiedy jechali na „rekonesans” do Argentyny — że realizacja planów przyładnie na wyjątkowo niekorzystny okres. Po wyborach czerwcowych sytuacja w Polsce zmieniła się diametralnie. Ludzie przestali być bierni. Zakopiańscy powiedzieli stanowczo „nie”.

Kością niezgody stał się projekt architektoniczny opracowany przez Eduardo Bekinsteina z firmy Sideco-Americana. Przewidywał on budowę hotelu co prawda nowoczesnego, mieszczącego się w światowych standardach, ale zupełnie nieprzystającego do charakteru miasta i okolicy, w jakiej miał powstać. Miał to być hotel-moloch, obliczony na 600 miejsc noclegowych, otoczony parkingami, kotłowniami i całą infrastrukturą. W sposób oczywisty czyniłby szkody ekologiczne i szpecił okolicę. Przeciwno budowie takiego hotelu na Antałówce wystąpili prawie wszyscy — koło SARP, Konserwator Przyrody, Miejska Komisja Koordynacyjna „Solidarności”, Komisja Ochrony Środowiska, Liga Ochrony Przyrody, itd. Nacisk opinii publicznej był tak wielki, że trzeba było wstrzymać bardzo już zaawansowane przygotowania do rozpoczęcia budowy.

Stronie argentyńskiej jednak najwyraźniej zależy na tej inwestycji, bowiem 4 czerwca br. ponownie zjawili się w Zakopanem delegacja, nadal zainteresowana budową na Antałówce. Trzeba ich zrozumieć: do tej pory na same ekspertyzy, konsultacje, projekty i podróże wydali ponad 80 tys. dolarów. Na jakich poprawkach zależało stronie polskiej, najlepiej zaświadczy fakt, iż pierwszy projekt, zatwierdzony przez architekta wojewódzkiego zakładał wycięcie ponad 1 hektara lasu na zboczu Antałówki pod budowę hotelu-giganta z płaskim dachem!!!

Ze stroną argentyńską rozmawia nowy nacelnik Zakopanego M. Krokowski. Jego poprzednik akurat w tym samym czasie odpowiada przed sądem za niegospodarność i roztrwonienie społecznych pieniędzy. Teraz ustalono wspólnie, że hotel-moloch w żadnym wypadku nie może sta-

nąć na zboczu Antałówki. Protestując przeciwko takiemu rozwiązaniu nacelnik przedstawił jednocześnie projekt własny, opracowany przez zakopiańskich architektów. Hotel byłby o położeniu mniejszym, budowany w systemie pawilonowym, co umożliwiłoby wkomponowanie go w otoczenie bez konieczności wycinania lasu. Projekt zakopiański uwzględnia także potrzeby infrastruktury. Warto wspomnieć o parkingu, który umieszczono by pod ziemią i dwóch basenach, wykorzystujących naturalne zalewy terenu, a więc ciepły wody geotermalne. Jeden z nich byłby kryty, lecz z otwieranym dachem.

Wszystkie te piękne plany mają wielką szansę na realizację. Okazuje się bowiem, że Argentyńczycy przystali na wykorzystanie „ideoprojektu”, opracowanego w Polsce. Był on optymalny, w Zakopanem rozpisano konkurs, do którego w najbliższych dniach przystąpią cztery zespoły architektów. Umowę, w imieniu Zakopanego — jeśli do niej dojdzie — podpisywać będą przedstawiciele nowego Samorządu. Należy sądzić, że tym razem uwzględnione zostaną przede wszystkim interesy miasta i jego mieszkańców.

Tymczasem na Antałówce straszny duch PRL-u i jak na razie skutecznie zniechęca ewentualnych nabywców.

Na tym szczególnie chronionym terenie, będącym własnością skarbu państwa, na którym znajdują się unikalne w skali Europy, ciepłe i lecznicze wody geotermalne, jest prywatna działka budowlana nr 590/5. Ta sama, którą sąd przyznał córce ogrodnika Janinie K. Niemal natychmiast po uwłaszczeniu Janina K. działkę sprzedała. Nowy nabywca wobec prawa jest w porządku. Posiada papiery stwierdzające legalne kupno nieruchomości. „Nic mu nie możemy zrobić” — mówi zastępca burmistrza Gminy Tatrzańskiej Jerzy Łatek. „Formalnie on jest w porządku. To co z tego, że wszyscy wiemy, jak było?” I z nabożną czcią, będącą spadkiem po minionej epoce, przyciszając głos burmistrz Łatek wymienia nazwisko obecnego właściciela działki, jako człowieka wysoce ustosunkowanego, któremu nie

nie można zrobić. Okazuje się, że działka należy obecnie do kardiochirurga ze Śląska prof. P.

Nowy właściciel nie zgadza się na żadną inną lokalizację proponowaną mu przez burmistrza. W ten sposób wszelkie projekty zagospodarowania zbocza Antałówki, nawet najlepsze, mają szansę skończyć w koszu na śmieci. Trwa konkurs o najlepszy projekt zagospodarowania zbocza, o rozwiązanie architektoniczne na miarę XXI wieku, w Argentynie Centralny Bank w Buenos Aires czeka tylko na sygnał, by wypłacić kredyt, Bank Handlowy w Warszawie szykuje długopisy, by udzielić podpisu gwarancyjnego i przyjąć wyjątkowo korzystne warunki spłaty — na 6,5 proc. rocznie a pan profesor mówi: veto!

„Sądzę, że jakoś dojdziemy do porozumienia” — mówi jeszcze burmistrz Łatek. I — nie przewyżając sobie śniadania — dodaje, że robi się wszelkie przygotowania do budowy na Antałówce kompleksu hotelowego. Poza konkursem na najlepszy projekt (cały czas trzeba pamiętać, że to będzie tylko projekt ideowy, bowiem właściwe rozwiązania architektoniczne w opracowaniu polską myśl, przygotuje Eduardo Bekinstein z Sideco-Americana) miasto przeprowadziło rozmowę z Urzędem Rady Ministrów — a więc przedstawicielem skarbu państwa, czyli właściciela tych terenów — i uzyskało zgodę na przesunięcie lokalizacji w kierunku południowym. To pozwoli uniknąć koniecznej w innym wypadku wycinki całego hektara pięknego świerkowego lasu. Istniała poważna obawa, że strona argentyńska znudzi się tą przepychanką i zrezygnuje, inwestując swoje pieniądze gdzie indziej. Obawa ta nabrała kształtu bardzo realnego, gdy nadeszła wiadomość, iż Argentyna inwestuje w podobny hotel w Hiszpanii. Ale przeważały walory terenu i — z pewnością — wizja przyszłych zysków. Delegacja argentyńska podjęła kolejne rozmowy.

„Działamy tak, jakby nie było żadnych już przeszkód” — mówi na koniec burmistrz Łatek.

Czy będzie budowany hotel na stokach Antałówki czy nie, zdecydować o tym najbliższe tygodnie.

Minister handlu i turystyki NRD, pani Sybille Reider, nie bardzo już wie, co począć dalej; podczas ostatnich obrad Izby Ludowej niemal bezradnie zwróciła się do posłów o pomoc w rozwiązaniu problemów, jakie wyniknęły dla jej resortu w związku z unią monetarną. Podczas pierwszego tygodnia po wprowadzeniu unii w życie, handel w NRD wykonuje tak zaskakujące zwroty, że lewicowa frakcja „Bundnis '90” oraz Zieloni zmuszeni byli udzielić jej ostrzeżenia; twierdzą nawet, że może to być zwiastunem stanu wyjątkowego w gospodarce narodowej. Sytuacja jest rzeczywiście bardzo poważna, mimo iż koalicyjny rząd zdecydowanie sprzeciwił się rozpowszechnianiu tego rodzaju, pełnych horroru wizji.

Premier Lothar de Maiziere poczuł się jednakże zmuszony do osobistego wyjaśnienia tej kwestii na forum Izby. Mówił więc z troską o „dużą niepewność i różnicach”, głównie w przypadku cen. Do tej pory kontrolery zarejestrowali różnice w cenach dochodzące nawet do 100 proc, których nie da się uzasadnić różnicowanymi kosztami transportu. „Uznajemy wstępnie, że część kupców nie nauczyła

## Dlaczego nad Hawelą gniją czereśnie

się jeszcze, nie przyzwyczaiła do nowego sposobu kalkulowania”, stwierdził premier NRD.

Jednakże de Maiziere musi wiedzieć, że winę za to ponoszą nie tylko kupcy detaliczni (a przynajmniej nie tylko oni). Winnymi są również wielcy potentaci, jak sieć dawnych sklepów HO (sklepy handlu państwowego) czy Konsumy (odpowiednik polskiego „Społem”), którzy dysponują ponad 38 proc. powierzchni sklepowej w NRD i bez skrupułów wykorzystują swoją monopolistyczną pozycję w handlu, przede wszystkim na wsi i w małych miasteczkach. Czy managerowie tych koncernów nie mogą sprostać nowym zadaniom czy też złe zrozumieć zasady socjalnej gospodarki rynkowej (tak się oficjalnie nazywa system prowadzony w NRD), a może celowo usiłują wnieść nastroje niepewności? Premier NRD zdecydowanie stwierdził, że rząd nie dopuści, aby handel wzbogacił się kosztem ludności, lub też usiłował w ten sposób finansować i utrzymywać swój rozdyktowany aparat zarządzania. W przypadku nadużyć cenowych winnym, zgodnie z aktualnymi przepisami prawa NRD, grozić ma kara w wysokości do 1 mln marek.

Rządowi NRD trosk przysparza także dość ponura perspektywa związana z produkcją żywności w tym kraju; jest tak od czasu, gdy bardzo duża część placówek handlowych zaofiarowała klientom prawie wyłącznie towary zachodnie. Jedną z kierowniczek filii dużej sieci sklepów w Poczdamie skarży się w wywiadzie dla „Die Welt”, iż mogłaby zamawiać towary z NRD, których producenci dzwonią codziennie, ale jej nie wolno (!). W jednym z domów towarowych zagrożono nawet odpowiedzialnym pracownikom zwolnieniem, gdyby zamówili żywność wytwarzaną w NRD. Tymczasem zdaniem wielu handlowców żywność z NRD jest przeważnie bardzo świeża, podczas gdy ta sprowadzana z Zachodu (głównie warzywa i owoce) traci niekiedy świeżość po długim transporcie.

Zdarza się więc często w ciągu ostatnich dni, że w sklepach Berlina i Wschodniego proponuje się do sprzedaży czereśnie „z zachodu”, podczas gdy w pobliskim regionie Haweli ich wcześniejsze odmiany nie są nawet zbierane i gniją na drzewach. Producenci i plantatorzy owoców z NRD postanowili się jednak bronić i w miniony poniedziałek pojawili się z samochodami pełnymi świeżych owoców przed drzwiami sklepów, które wcześniej zaopatrywali i rozpoczęli ich sprzedaż systemem polskim, czyli na ulicy. Niebawem powinno się więc okazać, czy mieszkańcy NRD potrafią zastosować w praktyce radę swego premiera i zacząć kupować to co tańsze i lepsze bez względu na kraj produkcji.

PIOTR KAMIŃSKI

Oprócz tego, że jesteś fotomodelką, pracujesz również jako modelka. Czy w związku z tym nie uważasz, że obserwując polskie i zachodnioeuropejskie modelki, nie trudno dostrzec, że istnieje między nimi duża różnica w jakości wykonywania tej profesji?

— Nie mogłabym dać za wiele dobrych ocen polskim modelkom. Ponieważ przygotowanie, jakie my mamy, jest poniżej krytyki. Raz, że nie mamy zbyt atrakcyjnych ubiorów, nie ma funduszy, żeby zapewnić sobie dobrą reklamę, nie mamy dobrych projektantów. A tam z całego świata ściągane są dziewczyny, rewelacyjne, szczupłe, odpowiednio przygotowane choreo-

żeli prezentowany jest akt klasyczny, delikatny, to nie wzbudza on już zgorznięcia, natomiast zdjęcie „sexy” — jest traktowane jako perwersja. Sama miałam taki przypadek. Ostatnio, w niezbyt ciekawej gazecie ukazało się moje zdjęcie, bardziej odważne i miałam z tego powodu wiele różnych nieprzyjemności. Zresztą zawsze mam. Napotykam różnych ludzi. Najczęściej można to zauważyć w przypadku osoby, znającej mnie bliżej — jak reaguje np. mój chłopak. Też bardzo różnie. Na zdjęcia bardzo delikatnie nie reaguje, a są takie chwile, że bardzo go to boli, czego nie chce okazać. A pruderia panuje. Nie ustrzeżemy się od szyszanowania i złośliwości.

— Pierwsze o co bym się starała, to udać się do klubu kulturystycznego i odpowiednio zacząć ćwiczyć. Ale niestety nie mogę. Jestem za szczupła, a chciałabym troszeczkę masy nabrać. Nie mogę, mam za nerwowy tryb życia.

Na zakończenie chciałabym Ci zadać pytanie, co sądzisz o obecnych kursach, szkółkach dla fotomodelki i modelek. Czy są one w stanie nauczyć bicia fotomodelką, modelką.

— Nie mogę nauczyć, ale mogę pomóc tej, która ma predyspozycje do bicia nią. Przy czym jeżeli chodzi o fotomodelki w Polsce, tu nasuwa się pytanie — dlaczego tak trudno o dobre dziewczyny. O dziewczyny, które potrafiłyby wyeksponować nie tylko swoją twarz, ale i figurę. To jest taki problem: — idziemy ulicą z fotografikiem i nagle widzimy — dziewczyna. No, rewelacyjna buzia! Niekoniecznie musi od razu rzucić się w oczy, ale widzimy, że ona może wyjść pięknie na zdjęciach. Okazuje się, że jak ona się rozbiera, bądź do kostiumu, czy topless lub to jest akt, to wychodzi fatalnie. Po prostu nie ma do tego żadnych predyspozycji. Bo to, jak wychodzi się na zdjęciach zależy także od wnętrza, od umiejętności eksponowania uroku osobistego.

Rozmawiał:

ROBERT ADAMCZAK



Fot. Janusz Terakowski

## Miewam przykrości...

Rozmowa z fotomodelką MARGERITĄ MILCARZ

graficznie. Tamtejsze pokazy mody to nie tylko poruszanie się nóżką za nóżką, ale również cały układ choreograficzny, taneczny. Modelki zaczynają tańczyć, pozornie bawiąc się eksponując ciuszki. Wielki show, duże pieniądze, sporo przygotowań i pracy.

A czy w obecnej sytuacji można mówić o istnieniu konkurencji wśród polskich fotomodelek?

— Tak, wprawdzie są to sporadyczne przypadki, bo my nie mamy ze sobą bezpośrednich kontaktów, ale jest rzeczą naturalną, że kobieta z kobietą rywalizuje, która z nich jest lepsza. Są dziewczyny naprawdę bardzo dobre, które nie tylko mają wzięcie na rynku krajowym, ale i zagranicznym. Np. Bogna Sworowska, Marlena Biłłńska.

Ludzie uczą się dopiero tolerancji, przynajmniej dużo się o tym mówi. Czy w takiej sytuacji akty kobiece ukazujące się w czasopiśmie, kalendarzach, nie są narazem własnej reputacji na wytykanie palcem i głupie uśmiechy?

— Oczywiście, że są, a tym bardziej w Polsce, która jeszcze długo nie wyjdzie z pruderii, jaka panuje w społeczeństwie. Je-

Pozując do aktu wykonujesz swoją pracę. Wzbudza to w Tobie jeszcze jakieś emocje?

— Przede wszystkim, w momencie, kiedy pozuję do zdjęć, a głównie w aktach biorę udział, jeżeli chodzi o zdjęcia do czasopiśm i kalendarzy. Muszę wczuć się w rolę. Raz fotografik podsuwa mi jakiś pomysł: np. „Spróbuj coś przeżyć”. Chodzi mu, żeby na zdjęciu wyszło to, co wyjść powinno w takiej sytuacji. Więc ja się wczuwam w rolę, niekoniecznie przeżywając to. Momentami mam być delikatną dziewczynką, kiedy indziej agresywną kobietą. To wszystko muszę zagrać. Ja się tego nauczyłam. Małpowałam przed lustrem długie lata, jako mała dziewczynka, aż do tej pory. Znam swoje ciało na wylot. Nie wstydzę się go. Ćwiczyłam, ćwiczyłam, i jeszcze raz ćwiczyłam. To jest podstawa.

Ekspozycja sylwetki, ciała, twarzy, kobiecości to Twoje zadanie i rola. W takim razie, co myślisz o kulturystycznych pokazach kobiet?

— Ja szaleję na tym punkcie. Wpadam w amok, jak widzę kobietę tak wysportowaną. Kobieta o takiej masie ciała! Sądzę, że gdybym była kobietą otyłą, to

szach. Wyznawała że pragnie ukochanego „pojąć raz na zawsze i wszystkimi zmysłami”.

Autorka erotycznej „Ody do rąk” wyznawała: „miłość stała się moim sprzymierzeńcem”, pisała o „pieszczonych zwinnych palcach” o „zachtanych ustach”... I rytm tych wyznań jest tak pośpieszny jak dojrzejawa ca w poecie świadomości nieuchronnego szybkiego odejścia. To ona pisała w 1958 r.:

„Halina Poświatowska jest to podobny człowiek / i podobno ma umrzeć jak wielu przed nią ludzi / Halina Poświatowska właśnie teraz się trudzi / nad własnym umieraniem”

Problemowi zbliżającej się śmierci poświęciła również wiele wierszy, przyrównując się do ginącej gwiazdy w kosmosie.

Również i Pawlikowska miała w swym dorobku wiersze epigraficzne i refleksje liryczne o filozofii przemijania. Bohaterskich lotników — Zwirkę i Wigurę w wierszu „Epitafium lotnicze” w tomiku „Śpięca załoga” poetycko nazwała „arystokratami śmierci”.

Tadeusz Z. BEDNARSKI



Kiedy fotomodelka może mówić o sobie: „Jestem profesjonalistką, to jest mój zawód”?

— Może mówić wtedy, kiedy przejdzie przez pewien okres pozowania. Jest to najczęściej okres kilku lat. Bardzo często bywa tak, że dziewczyny nagle pojawiają się w agencji i po kilku już sesjach twierdzą, że są profesjonalistkami. To jest efekciarstwo. Prawdziwa profesjonalistka sprawdza się na zdjęciu, a ilość i jakość pozowania świadczy o jej zawodowości. Nie może to być współpraca z jednym fotografikiem, musi być ich kilku, żeby dziewczyna mogła się sprawdzić. To także kwestia doświadczenia, obycia. A poza tym fotomodelka powinna być kobietą utalentowaną aktorsko. To już samo z siebie wynika, ona powinna to umieć robić. Pozowanie do zdjęć jest pracą ciężką. Trzeba mieć każdy szczegół dopracowany do perfekcji. Są na przykład fotograficy, z którymi współpracuje się bardzo ciężko. On podrzuca mi pomysły, ja muszę do tego pomysłu dorosnąć, dojrzeć, muszę wczuć się w rolę, i ten pomysł jest kontynuowany przez kilka godzin. To jest bardzo męczące. Ale są momenty w których on daje mi wolną rękę, i wtedy mogę po swojemu interpretować ten pomysł, wykazując się własną inwencją i warszlatem.

Kalendarzowa data połączyła pamięć dwu krakowskich poetek — Marii z Kossaków Bzowskiej — Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Haliny z Mygów Poświatowskiej. 9 lipca br. miały 45. rocznicę śmierci, zmarłej w Anglii córki Wojciecha Kossaka i 55-lecie urodzin zmarłej w Krakowie filozofki. Obie odeszły przedwcześnie. Pawlikowska-Jasnorzewska, owa „złotnica niebieska” — jak zatytułowała książkę o siostrze Magdalenie Samozwaniec — miała 55. rok życia, była do połowy sparaliżowana i zmarła w onkologicznym szpitalu w Manchesterze. Poświatowska od dzieciństwa „żyła na kredyt” z poważną wadą serca. Po nieudanej operacji serca, zmarła w 1966 r. mając zaledwie 32 lata.

Obie poetki reprezentowały znaczną kulturę umysłową. Kossakówna zawodzwała ją starannej edukacji domowej i artystycznej atmosferze rodzinnej gniazda dziadka Juliusza. Krótki czas uczęszczała, jako wolna słuchaczka, na zajęcia w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a przyznając się z

FAMA '90

## Piękna dwudziestolecia

Jubileusz dwudziestolecia Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej fetowano w Swinoujściu skromnie, co nie oznacza, że bezbarwnie i spokojnie. Wystąpili niemal wszyscy najlepsi w ostatnich latach twórcy ruchu studenckiego, a program FAMY — z każdym dniem był coraz ciekawszy. Dzięki temu wczasowicze i mieszkańcy kurortu zobaczyli bogaty obraz różnorodnych form kulturalnych. Poziom wielu propozycji zgłoszonych przez młodych artystów pozwala mówić wprost o wydarzeniach artystycznych.

Do takich udanych zjawisk bezwzględnie zaliczyć należy niemal geizer pomysłów i zdarzeń zrealizowanych wręcz koncertowo przez formacje kabaretowe z Zielonej Góry. Miasto słynące onegdaj ze święta winobrania, obecnie zyskało miano stolicy polskiej estrady Zielonogórskie grupy są znane w Krakowie, kabarety „Potem”, „Zzzzz”, „Raz, dwa, trzy” zdobywały laury na Studenckim Festiwalu Piosenki i przeglądach kabaretów amatorskich PaKA. Na tegorocznej FAMIE znakomicie bawił famowiczów w nocnym klubie „Zielony Pingwin” eleganckimi interpretacjami piosenek z lat dwudziestych i sześćdziesiątych, przypominając że kabaret to nie tylko satyra polityczna i obyczajowa, lecz także teatrzyk poezji, absurdu etc. Praca ponad pięćdziesięciu artystów, pod wodzą Władysława Sikory, w Swinoujściu wyróżniona została główną nagrodą — Trójzębem Neptuna, a lider otrzymał cenna nagrodę im. Małosa Szoca. W ogóle zielonogórzanie zdominowali artystycznie XX FAME, zdobyli też większość nagród.

Na wyróżnienie, docenione przez jury pod wodzą prof. Wojciecha Muellera z Poznania, zasłużyły również szerzej nieznana studencka orkiestra kameralna „Jeunesses Musicales” z Katowic, pod batutą młodego kompozytora Jana Zarzyckiego. Świadectwem uznania pełna widownia na wszystkich koncertach. Wyróżnienia otrzymali też krakowscy poeci i pieśniarze — Tadeusz Krok i Marek Kulesza.

Jubileuszowa FAMA wyróżniła się sporem zainteresowaniem wczasowiczów. Zycielwie przyjmowali festiwal mieszkający Swinoujście. Ich zdaniem FAMA mogłaby trwać nawet cały rok. Organizatorzy — ABKISz „Alma-Art” i ZSP — w tym roku dali sobie radę, lecz za rok potrzebni będą bogaci sponsorzy. Takowi muszą się znaleźć, albowiem po raz kolejny — dwudziesty — młodzi artyści, tworząca elita studentów, udowodniła sens organizowania takiego właśnie festiwalu. FAMA to wciąż idealne miejsce spotkania ludzi ambitnych, zdolnych, chętnych do wspólnego działania i konkurencji ze sobą na niwie kulturalnej.

Wraz z końcem tegorocznej FAMY, w Swinoujściu życie wróciło do normy. Spontaniczne zabawy studentów ustąpiły miejsca profesjonalnym chaturnikom, wędrującym po nadmorskich letniskach. Do Swinoujścia zawitał kabaret „Pigwa” oraz Cyrk Liliputów. Pewnie sporo zarobią.

PIOTR WASILEWSKI

## 11 listopada 1918 i 22 lipca 1944

(Dokończenie ze str. 4)

zycząc jednak oczywiście na dalszą metę z wcielenia Polski do świata, którego „trzecim Rzymem” i stolicą ma być Moskwa. Tak samo nie zmienili istoty położenia naszego narodu ani rzeczywistości, wrogich dążeń komunistycznych, inne rozluźnienia czy przejściowe ustępstwa reżimu, które wywołały tyle żuźdeń i nadziei w ciągu minionych lat.

Nie zmienili się też zadania i obowiązki Polaków, którzy niepodległość uważają dalej za swoje dążenie naczelne. Nie dadzą, sobie oni wyrwać własnej, przez wieki ukształtowanej duszy, ani wpoić obcej. Nie będą służyli wrogowi, nie szczyci się imperializmowi i nie pozwolą odwrócić diametralnie roli Polski, uczynić z niej czolowego fragmentu euroazjatyckiej ofensywy na chrześcijaństwo i cywilizację zachodnią. Nie uwieryą, że sprawa niepodległości Polski i jej wrotu na własną drogę jest przegrana. Ani też — po tysiącletni narodowej historii — na skutek dziesięcioleci panowania obcej przemocy, powinna być zarzucona.

ZDZISŁAW STAHL

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

W turnieju o Puchar im. Kazimierza Deyna

## Ostatni sprawdzian beniaminka

W Skarżysku Kamiennej przez siedem ostatnich lat tamtejszy KS Granat organizował turnieje piłkarskie z udziałem renomowanych drużyn ligowych. Organizatorzy dobrali zresztą dogodny termin: na tydzień przed inauguracją rozgrywek I-ligowych. I stąd właśnie popularność turnieju.

Tym razem turniej rozgrywany będzie o Puchar im. Kazimierza Deyna, znakomitego niegdyś i tragicznie zmarłego przed niemal rokiem reprezentanta Polski. Organizatorzy zaprosili tym razem do udziału w imprezie trzy czołowe zespoły ekstraklasy oraz jednego beniaminka Oto one: Zagłębie Lubin, GKS Katowice, Legia oraz Hutnik.

A oto terminarz gier: sobota; godz. 16.30 Zagłębie L. — GKS Katowice, godz. 18.30 Legia — Hutnik, niedziela: godz. 15 — mecz o 3. miejsce (pokonani), godz. 17 — mecz o 1. miejsce (zwycięzcy).

— Występ w Skarżysku — powiedziął trener WŁADYSŁAW

ŁACH — traktujemy jako surowy sprawdzian przed debiutem w lidze. Czekają nas mecze z czołowymi drużynami. Dziś z Legią a w niedzielę... z Zagłębiem lub GKS Katowice. Będzie to więc konfrontacja poważna. Niestety, nie zagra Koźmiński, który z powodu kontuzji powrócił z lekka kontuzją. Ciekaw jestem formy Waligóry, który też trenował z „olimpijczykami” natomiast przebieł się Węgrzyn. Ale z pewnością wystąpią: Ponczyński, Sermak, Wesolowski, Walankiewicz i Amerykanin — Taagen.

Tyle trener a my uważnie obserwować będziemy jedenastkę hutniczą w ostatniej próbie przed debiutem w ekstraklasie. (JAF)

## Z tenisowych kortów...

Po pierwszym dniu meczu o Puchar Davisa, rozgrywanego w Warszawie, Polska prowadzi z Norwegią 2:0. Kowalski pokonał Pedersena 6:7, 6:0, 6:4, 6:4, natomiast Iwański wygrał z Ruudem 6:2, 6:4, 6:3. Dziś w polskim debłu zagrają Fibak i Kowalski.

W finale turnieju kwalifikacyjnego juniorek do lat 16, który odbył się w Stalowej Woli, Grzybowska (Olsza Kraków) wygrała z Muras (ŁKS) 1:6, 6:2, 6:4.

W ćwierćfinale turnieju w St. Ulrich (Austria) Bieńkowski pokonał Hayka (CSRF) 6:1, 6:4.

## Co słysząc u siatkarzy Hutnika?

Siatkarze HUTNIKA, aktualni wicemistrzowie kraju i posiadacze Pucharu Polski, pilnie przygotowują się do nowego sezonu. Co u nich słychać? Czy zaszły jakieś zmiany? Oto najświeższe wieści...

Drużyna wznowiła zajęcia w tym tygodniu. W drugiej połowie sierpnia wybiera się na dwutygodniowe zgrupowanie do Zakopanego. Potem znowu będzie trenować we własnej hali. Nie zabraknie oczywiście sprawdzianów formy w postaci udziału w towarzyskich turniejach. Od 12 do 14 października „hutnicy” grać będą w półfinale PP, a 20 października zainaugurują występy w I lidze.

Niestety, z powodów finansowych w tym sezonie krakowianie nie wezmą udziału w rozgrywkach o europejskie puchary.

Nowym trenerem zespołu jest Jerzy Skarupa. Ma 36 lat. Był zawodnikiem Chelma Wałbrzych i AZS-AWF Wrocław. W Hutniku pracuje od 1983 roku. Zajmował się szkoleniem młodzieży. W 1983 roku jego podopieczni zdobyli złoty medal w OSM.

Z drużyny nikt nie ubył. Nie trenuje z kolegami Ryszard Jurk. Przeszedł on operację barku. Jest w szpitalu, wczoraj zdjęto mu gips. Cześć go okres rehabilitacji. Ma zgodę klubu na wyjazd za granicę, ale to melodia przyszłości. Cały czas na obo-

zach kadry przebywał Grzegorz Wagner. Nie powoływano na niego natomiast Roberta Ratajczaka. Miał on propozycję przejścia do Włoch, ale na razie pozostaje w klubie.

Hutnik był zainteresowany pozyskaniem graczy z innych zespołów, jednak skończyło się na rozmowach zainteresowanych stron. „Nowymi twarzami” w tej sytuacji są więc tylko mistrzowie wspomnianej spartakiady: Mariusz Filosek, Mariusz Kowalski, Maciej Leniek i Jarosław Opach. Z drużyną trenując także ich koledzy Robert Kopeć i Jerzy Pośnik. (JeFi)

## 2 medale krakowian

Na pływalni Wojewódzkiego Domu Sportu w Szczecinie odbyła się uroczystość otwarcia XVII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Otwarcia imprezy dokonał p.o. przewodniczącego KMIKF Zygmunt Lenkiewicz. Wczoraj o medale rywalizowali m. in. pływacy. W wyścigu na 400 m stylem zmiennym Ewa Synowska zdobyła złoty medal, a w wyścigu na 200 m stylem dowolnym Grzegorz Flak (oboje Korona) srebrny.

## ZSRR bez medalu...

W Kuala Lumpur trwają mistrzostwa świata koszykarek. W ostatnich meczach ćwierćfinałowych uzyskano wyniki: gr. A: USA — Bułgaria 93:72 i Kuba — Kanada 75:69, gr. B: CSRF — Australia 83:54 i Jugostawia — ZSRR (mistrz Europy) 64:63. Ta porażka wyeliminowała Rosjanki z rywalizacji o medale. W półfinałach zmierzą się: USA z CSRF oraz Jugostawia z Kubą.

## 2 dni zamiast 2 lat

Człowa koszykarka Wisły Marta Starowicz i jej mąż, trener męskiego zespołu Maciej podpisali ostatnio 2-letni kontrakt z 1-ligowym klubem w Szekszard. Wyjechali na Węgry i po dwóch dniach... powrócili do Krakowa. Jak się okazało, gospodarze nie wywiązali się z warunków umowy (m. in. nieodpowiednie mieszkanie, brak pracy dla p. Macieja). Być może p. Martę zobaczymy więc w nadchodzącym sezonie znowu w Wiśle.

## Zaproszenie na aerobic

Krakowski TKKF (ul. Manifestu Lipcowego 30) zaprasza panie na aerobic. 10 zajęć w sierpniu (pierwsze 1 sierpnia). Zapisy codziennie w godz. 9—15. Decyduje kolejność zgłoszeń.

## Kto uzyska awans?

Jutro odbędzie się rewanżowe mecze barażowe o awans do piłkarskiej krakowskiej klasy makroregionalnej. W Krakowie zobaczymy dwa spotkania. Hutnik II będzie podejmował Stal II Mielec (w pierwszym meczu było 1:2), natomiast Wawel zmierzy się z siebie z Gością Sulkowice (1:2). Początek obu gier o godz. 11. Ponadto w Dębicy Igloopol II spotka się na własnym stadionie z Czujawem Przemyśl (2:1). Początek meczu o godz. 16. Teoretycznie w najlepszej sytuacji znajdują się dębiczanie, którzy zwyciężyli na boisku rywali. Ile drużyn z naszego makroregionu uzyska awans? (fil)

## Weekend z TKKF

SOBOTA

„Sport i wypoczynek z TKKF”, basen OSIR „Krakowianka”, ul. Eisenberga — godz. 10.

Gry i zabawy rekreacyjne, Park Jordana — godz. 11.

Turniej szachowy o Puchar Łańca, Dom Sportu, ul. Pilotów 62 — godz. 16.30.

NIEDZIELA

„Sport i wypoczynek z TKKF”, basen ul. Eisenberga — godz. 10.

Gry i zabawy rekreacyjne, Park Jordana — godz. 11.

# KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 15)

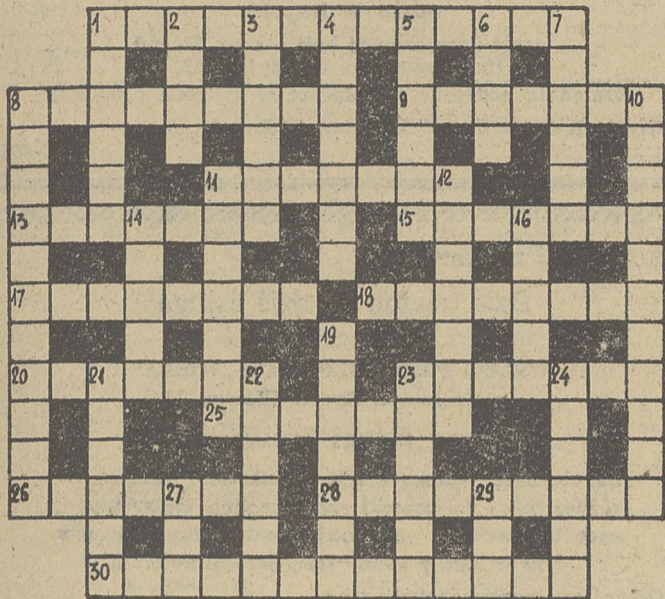
DZIŚ FUNDUJĄ:

■ Dwie nagrody po 100 tys. zł

Firma Handlowa „ŁODZIŃSCY“

■ Bezpłatny przejazd do Wiednia

Biuro Podróży GLOBUS



## KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM NR 15

Rozwiązanie krzyżówki numer 15 prosimy nadsyłać do następnej soboty tj. 28 lipca (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji: „Dziennik Polski”, Kraków, ul. Wielopole 1 (z zaznaczeniem na kopercie „Krzyżówka”) zaliczając powyższy kupon.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13

**Poziomo:** 1. szybkobiegacz, 6. młocka, 7. szampan, 9. Markizy, 10. dratwa, 12. absolut, 14. klops, 15. topiele, 17. Rodezja, 19. blaty, 21. nadwaga, 23. parias, 24. usterka, 25. karczma, 26. robota, 27. autostopowicz.

**Pionowo:** 1. stojak, 2. brama, 3. banknot, 4. grzyb, 5. zapalacz, 6. modlitewnik, 7. szaserzy, 8. naturalista, 11. Wenecja, 13. sardela, 14. kiełbasa, 16. pruderia, 18. Palermo, 20. piwosz, 22. gumno, 23. parów.

### WYNIKI LOSOWANIA

W dniu 18 lipca br. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie „Krzyżówki ze sponsorem nr 13”.

Nagrody po 100 000 złotych wylosowali:

CECYLIA MATOGA, Kraków, ul. Okólna 26/116.  
TADEUSZ ZUKOWSKI, Rudawa 324.

Nagrody wysłemy pocztą.

Dodatkową nagrodę: bezpłatny przejazd do Wiednia wylosował JANUSZ LIPKA, Kraków, os. Na Wzgórzach.

Zainteresowanego prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji pod odbiór skierowania. Termin przejazdu do uzgodnienia w Biurze Podróży „Globus”.



Firma Handlowa „ŁODZIŃSCY“

Kraków

ul. Pstrowskiego 36, tel. 56-42-56,  
ul. Pstrowskiego 25, tel. 56-10-71,  
Rynek Kleparski 13, tel. 22-07-51,  
ul. Szewska 15, tel. 22-93-23.

Korzystnie kupisz — sprzedasz w naszych komisjach jubilerskich:

- ♦ złoto, srebro, platynę,
  - ♦ złom, sztabki, monety,
  - ♦ biżuterię, kamienie szlachetne,
  - ♦ antyki, dzieła sztuki, militaria, porcelanę, staroci.
- Najkorzystniejsze transakcje w naszych kantorach wymiany walut.

Zapraszamy 8—19; wszystkie soboty 8—15.

## Biuro Podróży GLOBUS

Kraków, ul. Strzelecka 15 — tel. 21-42-61, 55-31-29

funduje raz w tygodniu bezpłatny przejazd do WIEDNIA (tam i z powrotem), jako dodatkową nagrodę, która zostanie wylosowana wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie naszej krzyżówki ze sponsorem.

### KRZYŻÓWKA NR 15

**Poziomo:** 1. mieszka sobie w rodzaju schroniska z całkowitym utrzymaniem, 8. starogreckie uroczystości obchodzone ku czci Zeusa Wyzwoliciciela, 9. w Łomżyńskim, wiekowe, z przemysłem bawelnianym, 11. ironicznie o gospodarzu, 13. tam urodził się Napoleon, 15. zachęca do wejścia do sklepu, 17. znawca treści obrazów i ich symboliki, 18. przed Miechowem, jeszcze w Krakowskim, 20. wąty, szczupły, nieśmiały i drażliwy, 23. rzeźba wyciosana z jednej bryły kamiennej, 25. rozstrzyga w sposób autorytatywny, 26. bujny rozrost, 28. przystosowane się, 30. ważna na teatralnym zapleczu.

**Pionowo:** 1. pieniężne uznanie, 2. dyplomatyczna, 3. pęta, 4. z biedą pod rękę chadza, 5. krwi na wojnie, 6. dyshonor, 7. za co rycerz płatnerzowi płacił, 8. pan profesor stawiający dociekliwe pytania, 10. dział muzyczny obejmujący utwory przeznaczone do śpiewu, 11. murarski rekwizyt, 12. bezbłędnie odróżnił charta od jawnika, 14. szywno i kolorowo twoją rabatkę ozdabiają, 16. Mroźkowy taniec, 19. Południowe Dodekanezem też nazywane, 21. bankowy skarbiec, 22. właśnie w nie wpisujesz słowa, 23. była taką kawą szybkościówka, 24. jednostka zajęć szkolnych, 27. siolk do pasteryzowania, 29. jakość brzmienia głosu do nadawania.

### Nowinki na działce

## Dwa razy o figowcu

Figowiec pospolity (Ficus carica) jest drzewem uprawianym od najdawniejszych czasów. Ojczyzną figowca jest Azja Mniejsza. Przed setkami lat hodowano go w Mezopotamii i w starożytnym Egipcie. W IX wieku p.n.e. uprawiano go na wyspach Morza Egejskiego. Obecnie figowiec uprawiany jest na obszarze śródziemnomorskim, w Chinach, Japonii, Iranie, ZSRR, Hiszpanii, Portugalii, Chile i na skalę wielkotowarową w USA w Kalifornii.

Figowiec to drzewo dwupienne należące do rodziny morwowatych. W przyrodzie występują osobno drzewa o kwiatach męskich i żeńskich co rzutuje na specyficzny sposób ich zapylenia. W Polsce uprawia się tylko egzemplarze męskie w formie krzaczastej. Jako drzewo osiąga wysokość 12—15 m. w formie krzaczastej do 3—4 m. Ma silny system korzeniowy, gładką kora a młode pędy są zielone z dużą ilością soku mlecznego. Liście — opadające na zimę — ciemnozielone, duże, 3—7-klapowe, z wierzchu szorstko chropowane, od spodu są gruczołowato owłosione.

Figowiec jest drzewem długowiecznym. Owocowanie rozpoczyna bardzo wcześnie (u nas w zależności od odmiany po 5. roku), pełnię owocowania osiąga w 6—7. roku i rodzi owoce przez okres 50—80 lat. Faktycznym owocem jest mały orzeszek znajdujący się wewnątrz zmniejszonego i silnie rozrośniętego dna kwiatostanu.

W naszych warunkach klimatycznych krzewy figowca sadić należy w miejscach nasłonecznionych, zacisznych z bardzo żyzną ziemią pamiętając o jej okresowym zasłanianiu. Roślina nie jest atakowana przez szkodniki. Przed mrozami należy krzewy po przycięciu do ziemi przykryć gałęziami z drzew iglastych i liści lub słomą i liśćmi. O zaletach konsumpcyjnych i leczniczych figowca oraz o hodowli jego odmiany jako rośliny doniczkowej w mieszkaniu — w następnym odcinku „Nowinek...”. (jak)

Poznajmy ich bliżej

## MICKEY ROURKE



„Dziewięć i pół tygodnia” to obecnie przebieg filmowy na naszych ekranach, w którym Mickey Rourke gra wyrafinowanego uwodziciela. Pozostaje wciąż zagadką, co to jest sex-appeal? Dlaczego właśnie Rourke uchodzi w oczach amerykańskich kinomanek za mężczyznę tak pociągającego — zawsze z kilkunastu lat różnicą w wieku — jakby nieśmiały, niechlujny, o uroku ulicznika, nierzadko szmirowaty w swych rolach? A przecież po niedostępnym udziale w „1941” i

dwuminutowym epizodzie „Heaven's Gate” zrobił tuzinem swych filmów wielką karierę, przyrównywany do Jamesa Deana lub młodego Brando, otrzymując każdorazowo ponad milion dolarów. Zwykle gra typy nieprzystosowane do środowiska, często patologiczne.

Z pochodzenia Irlandczyk, urodził się w Nowym Jorku przed 40 laty. Był tzw. trudnym dzieckiem rozwiedzionych rodziców i pozostał trudny w życiu małżeńskim — z powodu egoizmu i zaborczości, jak sam mówi — z była już żoną, aktorką Debrah Feuer. Jako chłopak przystał do trupy teatralnej w Chicago, potem studiował aktorstwo w Nowym Jorku i w wieku 24 lat znalazł się w Hollywood. Dwukrotnie wystąpił na ekranie z polskim nazwiskiem — jako brutalny policjant w „Roku Smoka” i jako zalkoholizowana „ćma barowa” w filmie „Barfly”. Zbrodniczy detektyw „Harry Angel”, najemnik IRA w „Na skrzydłach śmierci” i... św. Franciszek u Lilliany Cavani, a ostatnio znów gangster „Johny Przystojański”. Odpychający i atrakcyjny. Ekscentryk z charyzmą.

Oglądane u sąsiadów

## Odcięta głowa

Sam Peckinpah dość długo był jednym z mniej znanych w Polsce reżyserów współczesnego kina. Wyświetlano na wielkich ekranach tylko niektóre z jego filmów i to niekiedy nie do końca właściwie. Badał największy prezent zrobiła kinomanom telewizja emitując w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych „Nędzne psy”.

„Dajcie mi głowę Alfreda Garcii” z 1974 roku jest filmem mniej głośnym od „Nędznych psów”, „Dzikiej bandy” czy „Zelaznego krzyża” — niemniej dla amatorów stylu Peckinpaha z pewnością atrakcyjnym. Jest to historia niezwykle okrutnej zemsty a jednocześnie przepowiedni o destrukcyjnej sile pieniądza Bohater filmu, bandzior Benie przemierza pustynię Meksyku wioząc w worku odciętą głowę swego przyjaciela, Alfreda Garcii. Ow Garcia uwiódł córkę ranczera-milionera i okazał się wielkim pechowcem. Podróż trwał, głowa zaczyna cuchnąć, Benie jest jej więźniem, a jednocześnie zaczyna traktować ją jak przyjaciela towarzysza niedoli, wreszcie partnera rozmów.

Przez cały czas gęsto padają trupy. Za głowę wyznaczono milion dolarów, więc co parę minut następuje gwałtowna śmierć w charakterystycznym dla Peckinpaha zwolnionym rytmie.

Benie planuje za zarobione pieniądze zacząć nowe życie u boku ukochanej którą jednak traci zaraz na początku drogi. Pozostaje mu zemsta. Kiedy dociera do Szeja — pieniądza nie mają już dla niego wielkiego znaczenia. Końcowe spotkanie Beniego z Szejem odbywa się w scenerii, która przywołuje na myśl czasy inkwizycji. Każdy jej element ma swoje znaczenie, na ogół inne niż początkowo przyuszczaćmy. Wszystko to przekształca brutalny western bez pozytywnego bohatera w rodzaj przypowieści o złudności świata i motywów ludzi, którzy go zamieszkaują.

JACEK PEUKERT

„BRING ME THE HEAD OF ALFREDO GARCIA” — Reżeria: Sam Peckinpah. Wykonawcy: Warren Oates, Isela Vega, Gig Young, Emilio Fernandez, Kris Kristofferson i inni. USA 1974.

Bądź zdrowsz

## Ręka mnie świerzbi...

Niestety powyższe sformułowanie jest ostatnio często używane w dosłownym znaczeniu. Świerzb występuje bowiem dosyć nagminnie, a szczególnie łatwo rozprzestrzenia się wśród dzieci i młodzieży. Rozmawiamy na ten temat z drem Włodzimierzem Scigalskim.

— Na czym polega ta choroba?

— Jest to zakaźne, pasożytnicze schorzenie skóry, wywoływane przez kleszcza nazywanego świerzbowcem. Jego samice drążą w skórze człowieka tunele, w których składają jaja. Świerzb objawia się swędzeniem skóry, zwłaszcza na rękach.

— Jak rozprzestrzenia się świerzb?

— Przede wszystkim przez kontakt bezpośredni, wspólne używanie bielizny, pościeli itp. Zachowywanie podstawowych zasad higieny chroni przed zakażeniem się tą chorobą.

— Czy leczenie jest bardzo skomplikowane?

— Nie, ale musi być prowadzone pod kontrolą lekarską. Gorącą kąpiel, nacieranie przepisaną przez lekarza maścią, ponowna kąpiel to główne elementy leczenia. Trzeba jednak pamiętać, że kuracja powinna być poddana jednocześnie wszyscy domownicy, nawet jeśli nie występują u nich objawy choroby, bo okres jej wylegania trwa kilka tygodni. Należy też wyprać i wygotować bieliznę, wyczyścić garderobę, wywietrzyć pościel, wysprzątać mieszkanie itp.

— Czy świerzb należy do chorób, które mogą z czasem same „się wyleczyć”?

— Niestety, pomoc medyczna jest przy tej chorobie konieczna i im szybciej się z niej skorzysta przelamując fałszywy wstyd, tym lepiej. Nie tylko dla samego chorego, ale i dla wszystkich tych, z którymi pacjent się styka.

Rozmawiała:

BARBARA ROTTER

## SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

### W kantorach

Wczoraj w kantorze przy al. Słowackiego 44 („Zempol”) i przy ul. Sławkowskiej 3 („Juventur”) skupowano dolary po 9400 zł, a sprzedawano po 9550 zł. Bony — 9390—9450, marki — 5550—5700, funty ang. — 16000—16800, forin — 120—130, ruble (sprzedaż) — 600.

Pl. Na Groblach 17 („Edmar”): dolary — 9400—9520, bony — 9250—9400, marki — 5600—5700, frank fr. — 1600—1720. Skup: forin — 120, lej — 90, korona CSRF — 240.

Karmelicka 11 („Dol Mar”): dolary — 9400—9520, bony — 9250—9400, marki — 5600—5700.

Garbarska 14 („Vabank”): dolary — 9420—9540, bony — 9200—9400, marki — 5600—5750, szylingi — 780—825, franki fr. — 1640—1730.

Rynek Główny 6 („Student Service”): dolary — 9450—9550, bony — 9300—9400, marki — 5600—5700, ruble — 560—600, forin — 127—138, korony CSRF — 270—290.

### KANTORY FIRMY HANDLOWEJ ŁODZIŃSCY

Pstrowskiego 36: dolary — 9420—9550, bony — 9200—9400, marki — 5625—5750, szylingi — 770—820, korony CSRF — 250—280, Szewska 15: dolary — 9420—9530,

bony — 9250—9400, marki — 5600—5700, korony CSRF — 270—300, forin — 120—140.

Pstrowskiego 25: dolary — 9400—9550, bony — 9300—9450, marki — 5620—5750, ruble — 570—650, forin — 120—140, korony CSRF — 270—300.

Rynek Kleparski 13: dolary — 9370—9500, bony — 9050—9500, marki — 5550—5700, forin — 120—140, korony CSRF — 250—280.

### Ceny złota

W kantorze przy ul. Pstrowskiego 25 (skup): 20 marek — 680 tys. zł, 10 rubli — 730 tys. zł, „czworak” — 1,3 mln. zł, „mały dukacik” — 330 tys. zł, 20-dolarówka — 2 mln 850 tys. zł — 3 mln zł, 5-dolarówka — 710—800 tys. zł, 25 franków fr. — 685 tys. zł, 2 randy — 690 tys. zł, 1 krugerand RPA — 2 mln 950 tys. zł — 3 mln zł.

Kantor przy ul. Szewskiej 15 (skup): 1 gram (pr. 0,583) — 55 tys. zł, 20-dolarówka — 2 mln 832 tys. zł — 3 mln zł, dukaty — 324—340 tys. zł, sztabki (100 gr.) — 9,4 mln zł — 9,5 mln zł, 10-rublowka — 723 tys. zł, „czworaki” — 1 mln 290 tys. zł — 1,3 mln zł.

Kantor przy ul. Karmelickiej 11: złoto pr. 0,583 (sprzedaż) — 64 tys. zł za 1 gram. W lipcu stosowana jest obniżka cen sprzedaży wyrobów złotych. Srebro: 1200 zł za 1 gram (skup) — 1400 zł (sprzedaż).

### Notowania walutowe

Przelicznik banku PeKaO

(eksport wewnętrzny)

	dolar USD	Czarny rynek
Australia	1 dolar 0,77	
Austria	100 szylingów 8,30	Na czarnym rynku nadal dosyć spokojnie, gdyż kursy rosły, lub opadają o kilka dziesiąt złotych. Wczoraj kupowano dolara po 9400 zł, a sprzedawano po 9500—9530 zł.
Belgia	100 franków 2,84	
Dania	100 koron 15,33	
Finlandia	100 marek 24,92	
Francja	100 franków 17,39	
Grecja	100 drachm 0,52	
Hiszpania	100 peset 0,95	
Holandia	1 floren 0,51	
Japonia	100 yenów 0,63	
Kanada	1 dolar 0,82	
Liban	100 funtów 0,14	
Norwegia	100 koron 15,20	
Portugalia	100 escudo 0,58	
RFN	100 marek 58,24	
Szwajcaria	100 franków 68,88	
Szwecja	100 koron 16,11	
Luksemburg	100 franków 2,84	
Turcja	100 funtów 0,0319	
Wielka Brytania	1 funt 1,73	
Włochy	100 lirów 0,0764	

### Ceny walut krajów RWPG z turystyczną dopłatą

BULGARIA: 1 lewa — 1645,20 zł  
RUMUNIA: 1 lej — 175,20 zł  
WĘGRY: 1 forint — 16,54 zł  
CSRF: 1 korona — 422 zł  
ZSRR: 1 rubel — 1736,40 zł

**Koleżance**  
**DANUCIE GOLEKOWSKIEJ**  
 wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA siostra

Dyrekcja,  
 Rada Pracownicza,  
 Zarząd  
 Związków Zawodowych  
 Ośrodka „Petrolinform”  
 oraz koleżanki i koledzy

Panu  
**dr JANOWI KULIGOWI**  
 z Kliniki Chirurgii Gastroenterologicznej AM  
 składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Kierownictwo i Załoga  
 Z Ch. „Alwernia”

**Koleżance**  
**IRENIE SOSIN**  
 pracownicy Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie  
 składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

Kierownictwo i pracownicy

**Kol.**  
**ALICJI SZEWCZYK**  
 łącząc się w żalobie z powodu śmierci Ojca, przekazujemy wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia

Dyrekcja i Załoga  
 Krakowskich Zakładów Futrzarskich w Krakowie

**HALINIE BADOWSKIEJ**  
 składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

Koleżanki i Koledzy z Filharmonii Krakowskiej

**ZBIGNIEWOWI RADŁOWSKIEMU**  
 składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

Koleżanki i Koledzy z Filharmonii Krakowskiej

**DANUCIE KURDZIEL**  
 składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

Koleżanki i Koledzy z Filharmonii Krakowskiej

**Koledze**  
**FRANCISZKOWI KIELAROWI**  
 składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci Zony

Zarząd,  
 Rada Nadzorcza  
 Spółdzielni Pracy Rymarzy w Krakowie  
 oraz koleżanki i koledzy

**Kol.**  
**dr JERZEMU GOŁBIEWSKIEMU**  
 wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Koleżanki i Koledzy z Instytutu Historii WSP

**Kol.**  
**CELINIE KOWALSKIEJ**  
 składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci SIOSTRY

Zarząd  
 Krakowskiej Związkowej Spółdzielni Pracy  
 oraz koleżanki i koledzy

**Mgr AGNIESZCE OKLEJAK**  
 wiceprezes Sądu Rejonowego dla Krakowa — Podgórze  
 wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

Pracownicy Wydziału Rodzinnego

**Koleżance**  
**KRYSTYNE WARZECHA**  
 składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

Zarząd Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Krakowie  
 oraz koleżanki i koledzy

**NEPTUN 515**  
 Kineskopy 20" i 22"  
 generator wizji pal/secam

**najtaniej**  
 w OWP INTERMAX  
 Kraków  
 ul. Królowej Jadwigi 144A

Sklep czynny w godz. 10-18  
 ZAPRASZAMY!  
 g-25267

**AMERYKAŃSKA FIRMA**  
**skupuje**  
 używane maszyny do obróbki metali

Oferty z opisem — 25273 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**BIURO WIZOWE „ZAKOPANE”**  
 ul. Piłsudskiego 11  
 tel. 25-80

czynne w godz. 10-15

**RFN — 4 tygodnie**  
 inne państwa — ekspresowo do 3 tygodni  
 Od 5.09.1990

**zatrudnię**  
 złotnika (piątek—sobota, mieszkanie zapewnione) i ekspedientkę do galerii

Sp-nia Pracy „SURIBUD” w Krakowie  
 ul. Wadowicka 48a  
 tel. 66-47-40, 66-21-21

**ZATRUDNI**  
 na korzystnych warunkach

**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO**  
 — możliwość zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy  
 K-3858

„CERAMZBYT”  
**oferuje**  
 najtańsze dachówki ceramiczne i cementowe oraz

puszki żużlowo-betonowe i cegły klasy 100-250  
 Kraków, ul. Bratysławska 5, tel. 33-12-07.  
 g-24997

Omega—ska  
**SKUPUJE ZŁOM METALI KOLOROWYCH**  
 12-16-42

Nowe powstałe  
**POŚREDNICTWO HANDLOWO-USŁUGOWE**  
 Ann-Pol Kraków,  
 ul. Słachtowskiego 8

**uprzejmie zaprasza do:**  
 przesyłania błyskawicznej korespondencji (listy, dokumenty, recepty, diagnozy lekarskie)  
 Wysyłanie kwiatów  
 życzeń okolicznościowych wieńców  
 do Stanów Zjednoczonych

Wszystko to załatwisz i uzyskasz informacje od wtorku do czwartku w godz. 16-19.  
 tel. 37-77-31

**WÓZKI**  
 dziecięce krajowe i zagraniczne duży wybór

oraz  
**GRZEJNIKI olejowe**  
 po obniżonych cenach

Kraków  
 ul. Starowiślna 47

**FIRMA KUPI**  
**W KRAKOWIE**  
**NIERUCHOMOŚĆ**  
 stwarzającą możliwość wykorzystania na cele biurowe i bazę garażowo-magazynową  
 Oferty 24236 „Prasa”  
 Kraków, Wiślna 2

**Magnetowidy „ORION”**  
 pal/secam

natychmiastowy odbiór  
 cena 3.600.000 zł zawiera cło i podatek

Spółka Silesian Katowice  
 Tel. 599-825, 599-537  
 g-24577

**KURSY KASJERÓW WALUTOWYCH**  
 organizuje  
 Spółka ELCOMP — Kraków, ul. Grotigera 4,  
 tel. 33-64-08

**PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE**  
**kupi PARCELE**  
 w centrum Krakowa

Oferty 24590 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Przedsiębiorstwo Zagraniczne (Chemiczno-Kosmetyczne) zatrudni

**CHEMIKA**  
 z praktyką na stanowisko głównego technologa.  
 Niepołomice, ul. Grabska 5  
 tel. 55-76-29, 55-99-67.  
 K-3936

Z firmą „DRAM” do Wiednia codziennie  
**Paryża**  
 każdy piątek

Wycieczki: Paryż, Stambuł, Riviera Włoska, Tatry Słowackie.  
 — Wizowanie  
 — ubezpieczenia  
 — kantor  
 Kraków, ul. Topolowa 3  
 tel. 21-01-61, 21-95-65  
 lub firma KRAK Fstrowskiego 18, Pasaż  
 Tel. 56-48-97

**NAJNIŻSZE CENY — CIĄGLA SPRZEDAŻ**

**CEMENT • WAPNO • MUSZLE • UMYWALKI • BATERIE • GRZEJNIKI • STAL ZBROJENIOWA • BLACHY • CEGŁA**

Spytkowice 3 k/Rabki tel. 66  
 g-22979

Sp. c. „ADMAR”  
**broń gazowa**

renomowanych firm RFN  
 — Mauser  
 — Röhm  
 — Rech  
 — Browning

Ceny od 550.000 zł. Bogata oferta sztucznych ogni. Kraków, Rynek Kleparski 17, od godz. 10 do 17.  
 g-24529

**OGŁOSZENIA EKSPRESOWE**

**SPÓŁKA ELEKTRONICZNA W KRAKOWIE**  
**zatrudni**  
**MAGAZYNIERÓW**

Wiadomość: tel. 33-16-02, 33-45-72, 33-41-09.

**WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE**  
**OGŁASZA REKRUTACJĘ**  
 na I rok 3-letnich, dziennych studiów zawodowych w Nauczycielskim Studium Języka Francuskiego (Collège de langue française) uruchamianym przy współpracy z instytucjami francuskimi i kanadyjskimi

Podania wraz z dokumentacją osobową (świadectwo dojrzałości, świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu nauczycielskiego, 4 fotografie) kandydaci składają w Dziale Dydaktyki w terminie do dnia 15 sierpnia br.

Egzamin wstępny planuje się w pierwszej połowie września br. z języka francuskiego (pisemny i ustny) oraz jez. polskiego (ustny).

Informacje tel. 37-74-37, Dział Dydaktyki, 30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2.  
 K-4017

**PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU METALOWEGO**  
 o dogodnej lokalizacji w Krakowie posiadające zaplecze socjalne, biurowe, usługowe, bocznicę kolejową

**odda w najem**  
 część nowoczesnej hali o pow. 500 m<sup>2</sup> (pod zasłaniem suwnicy 5 Mg)  
 względnie podejmie współpracę w zakresie produkcji

Oferty K-3855 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.  
 K-3855

Skorzystaj z okazji!  
**Dziś telefon — dziś usługa**

**SPÓŁDZIELNIA USŁUG PRZEWOZOWYCH „WISŁA”**  
 w Krakowie, Rynek Główny 11  
**świadczy usługi transportowe**  
 na obszarze całego kraju w zakresie przewozów różnej masy towarowej samochodami ciężarowymi, specjalistycznymi, dokonuje rozładunku wagonów oraz świadczy usługi transportem konnym

Oferujemy konkurencyjne ceny.  
 Szczegółowych informacji udzielamy na miejscu lub telefonicznie pod nr: 33-55-05, 56-00-55, 22-31-10 lub 22-90-13.  
 Zapraszamy.  
 K-3943

**MATERIAŁY BUDOWLANE**  
 najniższe ceny, ciągła sprzedaż  
 cement, wena mineralna, wapno, papa, lepek, rybny, blachy czarne i ocynkowane, stале zbrojeniowe, kształtowe, glazura, wykładziny, muszle, umywalki, grzejniki

**OFERUJE**  
**HURTOWNIA SILESIA, KATOWICE**  
 TEL. 599-825, 599-537

**SPÓŁDZIELNIA „ZŁOM—STAL”**  
**skupuje**  
 od 2.07.1990 r. po nowych atrakcyjnych cenach  
 złom metali kolorowych np. miedź 4000 zł/kg, aluminium 2500 zł/kg w swoich składnicach przy ul. Kapelanka 43, Makuszyńskiego 14, Katowia 5  
**ZAPRASZAMY!**

**INSTYTUT ODLEWNICTWA W KRAKOWIE**  
 ul. Zakopiańska 73  
**sprzeda**

— autobus Jelcz 680, rok prod. 1980, stopień zużycia 70%  
 — silnik po NG typu 132C 000 poj. 2000  
 — skrzynie biegów (z Flata 132)

Informacja: tel. 66-50-22 wewn. 299.  
 K-3905

**ZAKŁAD BUDOWNICTWA INŻYNIERYJNEGO „ENERGOPOL” KRAKÓW**  
 ul. Salwatorska 14  
**sprzeda natychmiast**  
 w drodze sprzedaży tranzytowej sektorowi gospodarki społecznej lub prywatnemu pełnosprawnie następujące maszyny:

koparkę gąsienicową: KU-1207, K-611, M 250H szt. 1, 1, 2  
 koparkę kołową: EO 2621  
 żuraw samochodowy 16 ton „ROMAN”  
 żuraw samojezdny ZK 161  
 spycharkę gąsienicową DT-75  
 2 spycharki gąsienicowe TD-25e  
 2 kafary gąsienicowe KP 33G wraz z młotem spalinowym HS 1251  
 3 walce wibracyjne VV-110 samobieżne

Wymienione jednostki można oglądać w Bazie Sprzętu i Transportu, Kraków Nowa Huta, ul. Cementowa w godzinach od 8 do 10.

Cena sprzedaży danej jednostki uwzględnia jej stopień zużycia oraz realną możliwość zbytu. Istnieje możliwość negocjacji ceny zbytu do jej aktualnej wysokości, po odliczeniu amortyzacji w dniu nabycia.

Przy sprzedaży obowiązuje kolejność zainteresowanych kupnem.

Informacje telefoniczne BSIT 44-46-66 wewn. 63-73.  
 ZBI „EnerGOPOL” nie odpowiada z tytułu gwarancji i rękojmi za ukryte wady sprzedawanych maszyn.  
 K-4019

Chętni do sprzedaży samochodów m-ki WOLGA oraz innych osobowych produkcji ZSRR (Zaporożec, UAZ) proszeni są o kontakt telefoniczny

z ZESPOŁEM RZECZOZNAWCÓW PZMoT — KRAKÓW,  
 ul. Brzozowa 9, telefon 22-29-46 lub 22-35-28  
 K-3976

**KOMUNIKAT**

Izba Skarbowa w Krakowie zawiadamia, że Wydziały kontroli finansowej, podatkowej i cenowej od dnia 23 lipca br. zmieniają swój adres z ul. Basztowej 22 na ul. Krowoderskich Zuchów 2  
 Centrala telefoniczna — 33-20-44.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „PODHALE”**  
**WYNAJMIE**  
 na korzystnych warunkach

pomieszczenia biurowe oraz miejsca hotelowe w Zakopanem przy ul. Jagiellońskiej 7

Informacji udziela Dział Usług Socjalnych, Zakopane, tel. 31-48 lub 666-45 e.

**HURTOWNIA ZAOPATRZENIA RZEMIOSŁA I HANDLU KRAKÓW**  
 ul. Rybitwy 4/6  
**oferuje sprzedaż**  
 materiałów, urządzeń i maszyn dla wszystkich podmiotów gospodarczych i osób fizycznych

Minimalne marże.  
 Budowlańcy, ślusarze, stolarze i instalatorzy — skorzystajcie.  
 Telef. zaop. 55-71-63, 55-04-69, telex 326540.

**MATERIAŁY BUDOWLANE**  
 najniższe ceny, ciągła sprzedaż:  
 cement, wapno, wena mineralna, papa, lepek, rybny, blachy czarne i ocynkowane, stале zbrojeniowe, kształtowe, glazura, wykładziny, muszle, umywalki, grzejniki

**OFERUJE**  
**MAGAZYN BUDOWLANY SPYTKOWICE k/RABKI, tel. 66**

**KOPALNIE ODKRYWKOWE SUROWCÓW DROGOWYCH W KRAKOWIE**  
 z/s w Rudawie  
**oferują**  
 wynajem samochodu „CYSTERNA” do przewozu oleju napędowego i etyliny z terenu woj. krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem j.w. lub Rudawa telefon 83 i Krzeszowice 214-91, Dział Gł. Mechanika.

# Chcesz zaoszczędzić — przeczytaj

(Dokończenie ze str. 1)  
godziny, co oznacza wydatek 70 zł. Zagotowanie wody w 2,5-litrowym czajniku kosztuje 10 zł.

W piecyku łazienkowym zużyty gaz podczas mycia się 5-minutowego pod prysznicem kosztuje 34 zł, przy 15 minutach — 105 zł. Za napełnienie wanny ciepłą wodą płacimy 165 zł. Podczas dłuższej nieobecności nawet w ciągu dnia radzimy gasić świeczkę „dyżurną”, gdyż jak wykazały badania przeprowadzone w NRD z piecykami posiadającymi zapalacze iskrowe, eliminacja świeczki daje oszczędność w granicach 20 proc. W Polsce jak na razie nie produkuje się nowoczesnych piecyków z zapalaczami iskrowymi, a więc pozostaje nam tylko gaszenie świeczki.

W przypadku ogrzewania gazowego pomieszczeń przy zużyciu rocznym 1250 m sześć, obniżenie temperatury tylko o jeden stopień daje oszczędności rzędu 87,5 m sześć, co w przeliczeniu na złotówki wynosi 20 tys. zł. Przy zużyciu 2750 m sześć, o-

szczędność wzrasta do 192,5 m sześć, czyli 44 tys. zł. Zainstalowanie pokojowego regulatora temperatury daje mniejsze o 7,5 proc. zużycie gazu, a obniżenie temperatury np. o 5 st. na czas nieobecności domowników przynosi oszczędność rzędu 11 proc. Największe jednak efekty gwarantuje uszczelnianie okien i instalowanie trzeciej szyby, co obniża straty ciepła aż o 30 proc.

A teraz cennik zużycia prądu przez poszczególne odbiorniki w ciągu jednej godziny: żarówka 60-watowa — 11,5 zł, 75-watowa — 14,4 zł, 100-watowa — 19,2 zł. Jedną godziną pracy żelazka kosztuje 192 zł, pralki automatycznej — 440 zł, pralki bębnowej — 29 zł, odkurzacza — 115 zł, czajnika elektrycznego — 290 zł, jednej płytki na kuchence elektrycznej w zależności od mocy — 150 do 230 zł, „słoneczka” — również w zależności od rodzaju 115 do 300 zł, prądu — 115 zł, lodówki zależnie od rodzaju — 23 do 34 zł, radia — 3 zł, starego telewizora lampowego — 38 zł, a nowego — 27 zł. (Jak)

## KOMUNIKAT MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie informuje, że w związku z robotami kanalizacyjnymi w ul. Manifestu Lipcowego w dniach 21 i 22 lipca 1990 roku zostanie wyłączony ruch tramwajowy do Cichego Kąca.

W tym czasie linie tramwajowe „15” i „18” oraz linie autobusowe „194”, „113”, „144” i „B” będą kursowały:

Linia „18” — spod Filharmonii przez Podwałę i ul. 18 Stycznia do Bronowic.

Linia „15” — od ul. Podwałę przez Straszewskiego, Zwierzyniecką i Kościuszkę na Salwator.

Na trasie: Cichy Kąć — Piastowska — Królowej Jadwigi — Puskina — al. Krasińskiego —

Zwierzyniecka — Straszewskiego — Powiśle — Zwierzyniecka — al. Krasińskiego — 3 Maja — Cichy Kąć — zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa nr „305”.

Linie „113”, „B”, „144” i „194” — będą kursowały w obu kierunkach od „Czacovii” przez al. Krasińskiego, Zwierzyniecką i dalej po swoich trasach.

Bilety miesięczne zachowują ważność w komunikacji zastępczej.

Jednocześnie informujemy, że od dnia 21 lipca 1990 r. wyduża się trasę autobusu linii „174”, „184” i „614” ulicami Nieckiej i Stojalowskiego do os. Kurdwanów, jak również linie „104”, „184”, „614” wracają na ul. Malborską.

Naszemu Dyrektorowi i Koledze  
**inż. STANISŁAWOWI NOWAKOWSKIEMU**  
wyraży serdecznego współczucia z powodu śmierci Zony  
składają pracownicy Biura Konsultacyjno-Technicznego  
oraz Koledzy Konsultanci  
zgrupowani przy zarządzie Towarzystwa  
Konsultantów Polskich Oddział w Krakowie

### PRACA

**MECHANIKA** samochodowego, uczenia pełnoletniego, pracownika gospodarczego — przyjm. Kraków — Wielicka 224 B. d-569

### SPRZEDAŻ

**PIWNICZKĘ** (5 miejsc) na cmentarzu Rakowickim. Oferty 23817 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**MAGIEL** elektryczny — sprzedam. Tel. 43-41-82 g-23681

**SPRZEDAM** Octavię po remoncie i Flata 126 p na części. Kraków, ul. Wyszluchów 40/44, po 19. g-23678

**SPRZEDAM** 200 szt. grzejników żeliwnych, blache trapezowe, cynkowe oraz tarcie sosnowe, modrzewiowe. Tel. 82-01-59. Oferty 23921 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### RFN autobusy do 25 miast — wizy

Tel. 66-19-21 (9-17) g-22910

### LOKALE

**KUPIĘ** M-3 lub M-2. Tel. 44-24-68.

**OBCKRAJOWCOWI** wynajmę mieszkanie dwupokojowe, superkomfortowe, Śródmieście, luksusowo urządzone, telefon. Władność 55-09-66, do 10, od 18. g-24372

### NIERUCHOMOŚCI

**DOMY**, mieszkania, parcele — pośrednictwo — Mańkowski — Stradom 5.

**BIELANY!** Plinia sprzedam działkę. Oferty 25283 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### ● POMPY WODNE wszelkich typów produkcji „Homa Pumpen”

● PAPIER ŚWIATŁOCZUŁY Diazid SD  
● JEANS MUSTANG oferuje

### „MICROCAM”

Kraków, ul. Wadowicka 12 tel. 66-55-88, wewn. 52-35 telex 322377 g-24550

**POSZUKUJĘ** mieszkania w okolicach Borku Feleckiego. Wiadomość: Eukasińskiego 24, wieczorem.

**WŁASNOŚCIOWE:** garsonierę, oraz 3-pokojowe z kuchnią — sprzedam, zamienię na lokal handlowy — centrum. Oferty 23955 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**POSZUKUJĘ** lokalu sklepowego. — Tel. 34-04-96, 21-02-21.

**WYNAJME** lub kupię lokal na sklep. Oferty 23879 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**KUPIĘ** w Krakowie lokal lub mieszkanie ok. 80 m<sup>2</sup>. — Oferty 23826 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### USŁUGI PRZEWOZOWE CAŁY KRAJ

Jelcz furgon  
Star samowyladowy  
TEL. 66-91-25

**POSIADAM** lokal 19 m<sup>2</sup> w handlowym punkcie Śródmieścia. Szukam współnika z pomysłem na intratną działalność. Oferty 23743 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**ZAMIENIĘ** mieszkanie własnościowe M-3 w Butomiu, pow. 42,8 m<sup>2</sup>, gaz, c.o. na podobne w Krakowie lub okolicy. Oferty 33733 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

### TRANSKRAK USŁUGI TRANSPORTOWE

12-31-67

**WYNAJME** luksusowe mieszkanie — 70 m<sup>2</sup> — od września na 9 miesięcy. Tel. 55-24-26 lub 37-21-83.

**POSZUKUJĘ** niedużego lokalu handlowego w centrum. — Oferty 23670 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**KUPIĘ** lokal w centrum Krakowa nadający się na działalność handlową. Oferty 23660 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**M-3** — 38 m<sup>2</sup> Nowa Huta — wynajmę lub sprzedam. Oferty 23585 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**ZAMIENIĘ** M-3 z Wrocławia na Kraków. Oferty 23878 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**TARNÓW!** Posiadam dwie hale — 200 m<sup>2</sup> z zapleczem, placem na magazyn, produkcję — Oczekuję propozycji. Telefon: 218-086.

**LOKAL** użytkowy (40 m<sup>2</sup>) — centrum Krakowa — do wynajęcia. — Tarnów, tel. 22-15-46.

### USŁUGI

**ANTENY** instaluje „TELSET”. Tel. 44-50-07. g-23619

**TAPICERKA** drzwi — zamki — zabezpieczenia, Marzyński, 44-62-95.

### ASP „SIGMA”

ogłasza zapisy na

### OBOZ SZKOLENIOWY dla młodzieży w wieku 15-18 lat z językiem angielskim

### KOLONIE dla dzieci w wieku 8-15 lat

K-3857

### RÓŻNE

**WIENIEŃ**, Paryż z „BARBAKANEM” tel. 66-03-27, 66-60-21.

**WIENIEŃ**, Berlin Zachodni, Hamburg, Paryż — wycieczki — najtańszy przejazd. Biuro, Kraków, ul. Solińskiego 6. — Tel. 22-15-14, 55-56-71, 11-05-17. d-594

### MEBLE

pokojowe, kuchenne i młodzieżowe poleca pawilon handlowy ul. Gdańska 12

K-3645

**WIENIEŃ** — koncesjonowana, austriacko-polska, regularna linia autobusowa PTTK JORDAN — AUSTRIANS KRAFTFAHRLINIEN-BETRIEBSGESELLSCHAFT 55-42-83, 37-45-02, 37-74-78 (całodobowy).

**WIENIEŃ**, odjazdy codziennie, AXET Kraków, Straszewskiego 8 — tel. 21-71-68, 66-68-13.

**UWAGA!** Cena wysoka! Magnetowid Fisher z kasetami z ul. Cekiery — odkupie. Tel. 21-80-26.

**KIEROWCO!** Wyjeżdżając za granicę zgłoś wolne miejsca w swoim samochodzie. Zarobisz! Także autobusy i mikrobusy. — Tel. 55-86-15, (9-17). g-24492

W KRAKOWIE lub najbliższej okolicy  
**KUPIĘ MAŁE GOSPODARSTWO ROLNE lub inną NIERUCHOMOŚĆ z domem.**

W rozliczeniu ewentualnie pół domu z działką w Krakowie Oferty 23094 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

**WIZOWANIE**, ubezpieczenia osób „WESTA”, samochodów „WARTA” przejazdy „BON - VOYAGE” — „EUROTRANSFER” codziennie 9-17, soboty 9-15 — Basztowa 28, 22-16-61.

**REGULARNE** przejazdy: Bruksela, Liege, Antwerpia, Paryż, Metz, Lyon, Frankfurt, Stuttgart, Norimberga, Monachium, Dortmund, Kolonia, Amsterdam, Utrecht, Wiedeń — (codziennie) oferuje „BON - VOYAGE” + „EUROTRANSFER” (Hotel Polonia) ul. Basztowa 25, tel. 22-16-61, (9-17), soboty (9-15) oraz Heleny 16, 55-86-15, (9-17).

### OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

### POTRZEBNA osobista sekretarka

z dobrą znajomością maszynopisania i stylistyki języka, reprezentacyjna, liberalna, nie związana (ze względu na nieregularny czas pracy i możliwe wyjazdy — nie obciążające wynagrodzenia) Wiek 30-45 lat, inteligentna, o szerokich zainteresowaniach. Oferty z krótkim opisem przebiegu dotychczasowej pracy, ewent. nr telefonu, adresem i zdjęciem (do zwrotu) proszę kierować na nr oferty 24308 „Prasa” Kraków, Wiślna 2, do 23 lipca, w celu ustalenia, omówienia szczegółów.

## OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ NASZE PUNKTY

KRAKÓW, ul. Wiślna 2, tel. 22 70-89  
KRAKÓW, ul. Józefińska 11/2, tel. 56-48-82  
KRAKÓW — Nowa Huta, os. Centrum A, bl. 6  
NOWY SĄCZ, Rynek 17 (klub MPIK)  
NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, II p., tel. 204-49  
TARNÓW, ul. Krakowska 1 (red. TEMI)

### ZAPRASZAMY

### PRZETARGI

**Akademia Medyczna im. M. Kopernika w Krakowie sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:**

1. samochód marki Fiat 125p combi sanitarny, nr rej. KRE-590H, rok prod. 1984, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 8.815.000,—
2. samochód marki Fiat pick-up, nr rej. KRB-483U, rok prod. 1974, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 7.500.000,—
3. nadwozie combi sam. marki Fiat sanitarny 125p, nr rej. KR-121U, rok prod. 1984, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 1.600.000,—
4. samochód marki Nysa mikrobus, nr rej. KRC-577H, rok prod. 1984, stopień zużycia 70%, cena wywoławcza 8.280.000,—
5. samochód marki Nysa-towos, nr rej. KRC-690B, rok prod. 1976, stopień zużycia 70%, cena wywoławcza 7.650.000,—
6. samochód marki Żuk, nr rej. KR-690U, rok prod. 1984, stopień zużycia 55%, cena wywoławcza 15.300.000,—
7. samochód marki Star 28, nr rej. KR-549S, rok prod. 1970, stopień zużycia 70%, cena wywoławcza 10.000.000,—

Samochody można oglądać dwa dni przed przetargiem w godz. 9-12 w Dziale Transportu AM przy ul. Kopernika 19a.

Biorący udział w przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w Kasie Akademii Medycznej, Kraków, ul. św. Anny 12, najdalej w dniu poprzedzającym przetarg.

Komisyjne otwarcie przetargu nastąpi w dniu 6 sierpnia 1990 r., o godz. 9 w siedzibie Działu Transportu Akademii Medycznej przy ul. Kopernika 19a.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru nabywcy, unieważnienia przetargu lub uznania, że przetarg nie dał wyniku, bez podania przyczyny.

K-3867

**Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego w Krakowie, ul. Bałicka 100, sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:**

- samochód „Robur” KRB 653G/323 — cena wywoławcza 12 mln zł
- samochód Żuk KR-693Y/128 — cena wywoławcza 6 mln zł
- samochód Żuk KRC 036N/126 — cena wywoławcza 4 mln zł
- samochód Star A-29 KR-290Y/258 — cena wywoławcza 3 mln zł
- samochód Jelcz 315 KR-314Y/446 — cena wywoławcza 10 mln zł
- przyczepa D-44B KR-560P/797 — cena wywoławcza 2 mln zł
- przyczepa D-44B KR-964P/796 — cena wywoławcza 2 mln zł
- przyczepa D-46A KR-965P/788 — cena wywoławcza 3 mln zł

Ponadto sprzedamy używane podzespoły (kabina sam. Star, skrzynia ładunkowa Star, Jelcz, silnik SW 680/17).

Przetarg odbędzie się w dniu 7 sierpnia 1990 r., o godz. 11 w Wojewódzkim Zakładzie Transportu Mleczarskiego w Krakowie przy ul. Bałickiej 100.

Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu od godz. 10 do 14 oraz w dniu przetargu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Zakładu w przeddzień przetargu.

Zakład zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

K-3720

### MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH W KRAKOWIE

ul. Rakowicka 26

### sprzeda

fabrycznie nowe:

- 2 skrzynie ładunkowe wywrotki Star 28
- ramę Białoruś + inne części do kop.-spych. Białoruś
- nadwozie uzbrojone Nysa 522 Towos

Informacje telefoniczne: 11-45-02, 11-45-04 wewn. 15.

K-4014

### Rada Pracownicza PRZEDSIĘBIORSTWA GEOLOGICZNEGO W KRAKOWIE

AL. Kijowska 14

## ogłasza konkurs na stanowisko

### DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe, preferowane ekonomiczne i prawnicze
- umiejętności organizatorskie i kierownicze
- przedsiębiorczość i innowacyjność
- umiejętność skutecznego stosowania zasad ekonom.-finans.
- preferowany wiek do 50 lat
- dobry stan zdrowia
- zalecona znajomość języków obcych

Oferty kandydatów powinny zawierać:

- pisemne zgłoszenie do udziału w konkursie
- kwestionariusz osobowy
- odpis dyplomu i świadectw kwalifikacyjnych
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowisk kierowniczych

Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr, pok. 10, Kraków, Al. Kijowska 14, w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

Po rozpatrzeniu ofert kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie o terminie konkursu.

Zastrzegamy sobie prawo do niekorzystania z oferty bez podania przyczyny.

K-4024

